Nr. 151 (6226) Cz WARSZAWA, SOBOTA 18 MAJA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1-i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ostatnia defilada

Pogrzeb marsz. Piłsudskiego

Orszak żałobny w Warszawie

Po nocy deszczowej wstał poranek pochmurny. Chwilami kropił deszcz. Około godz. 10 niebo zaczęło się przecierać. Chwilami słońce pokazywało się, żeby za chwilę znowu skryć się za chmurami.

Mieszkańcy Warszawy zerwali się rano, by załatwić swoje codzienne sprawy, zwłaszcza, że niewiadomo było, o której godzinie sklepy zostaną zamknięte.

Od godz. 10-ej powoli zamarł ruch normalny w mieście, ale na wszystkich ulicach, prowadzących ku trasie, którą miał przeciągać kondukt żałobny, wzmógł się ogromnie ruch pieszy i kołowy.

O godz. 10 rano wzdłuż całej trasy stał zwarty mur ludzki. Niektórzy poprzynosili z sobą krzesła, stoły, stołki, drabiny, aby lepiej widzieć. W Alejach Ujazdowskich publiczność przeniosła ławki bliżej jezdni i za murem stojących koło krawężników utworzyła drugi mur stojących na ławach, krzesłach i t. d.

Ponieważ część publiczności stała już od godz. 8 rano, więc już około godz. 11 posterunki Czerwonego Krzyża musiały udzielać pomocy mdlejącym z wyczerpania. Należy przyznać, że organizacja stała na wysokości zadania i gdziekolwiek zdarzał się wypadek, wnet znaleźli się sanitarjusze, którzy odnosili potrzebującego pomocy na najbliższy posterunek.

To samo należy powiedzieć o opanowaniu mas, które wyległy na miasto. Gdy delegacje minęły zakręt z Alei Ujazdowskiej w ul. 6 Sierpnia, umieszczony w pobliżu głośnik oznajmił tłumom, iż ul. 6 Sierpnia zostaje zamknięta dla ruchu. Jednocześnie większy oddział policji i wojska zamknął dostęp do tej ulicy i napierające tłumy rozeszły się bez wypadku w stronę 4-ch ulic, mianowicie w Koszykową, w al. Szucha, w al. Belwederską i al. Ujazdowską. Zarządzenie to niewątpliwie zapobiegło wielu wypadkom, których nie udałoby się uniknąć przy tych tysięcznych masach, które wczoraj wyległy na ulice.

PRZED NABOŻEŃSTWEM ŻAŁOBNEM.

Od wczesnego rana Plac Zamkowy został całkowicie opróżniony z publiczności, i ustawione zostały wzdłuż chodników szpalery piechoty.

Na rynku Starego Miasta zbierają się delegacje, które przyłączyć się mają do konduktu. Inne delegacje — zalegają przyległe ulice. Na Świętojańskiej ustawiają się szpalery oficerów. Widać także oddział straży marszałkowskiej Sejmu i Senatu.

U wylotu rynku stoi już przygotowana laweta, zaprzężona w sześć koni.

Większość osób przyjeżdżających do Katedry, zajeżdża od Jezuickiej. Frontowe wejście do Katedry ozdobione jest czerwonym kobiercem.

NABOŻEŃSTWO, WIEŃCE, SZTANDARY.

O 10-ej rozpoczyna się nabożeństwo żałobne, które celebruje kardynał Kakowski. Jeszcze trwa, a już rozpoczyna się wynoszenie wieńców, których jest wielka ilość od obcych rządów i od Prezydenta, od Rządu, od Sejmu i Senatu, i od wielu innych instytucyj. Wynoszą sztandary Legjonów, których poczty noszą historyczne mundury legjonistów.

Wieńce niosą oficerowie.

Wynoszą też z Katedry na czerwonych poduszkach wszystkie odznaczenia Marszałka Piłsudskiego; odznaczenia francuskie i rumuńskie — niosą oficerowie tych państw.

Kazanie biskupa Gawliny dobiega końca. Trwają jeszcze śpiewy żałobne.

O godzinie pół do dwunastej zaczynają wychodzić z Katedry w stronę placu Zamkowego dwuszeregi zakonników, a potem księży świeckich.

Jeszcze kilkanaście minut upływa i zajeżdża laweta, poprzedzana przez kapitana artylerji na karym koniu.

WYNIESIENIE ZWŁOK Z KATEDRY.

Uderzają dzwony katedry Święto-Jańskiej — wtórują im dzwony wszystkich kościołów Warszawy. Przedstawiciele Rządu wynoszą trumnę na ramionach. Dłuższą chwilę trwa umocowywanie trumny na lawecie i okrywanie trumny sztandarem z Orłem Białym. Na czerwonej poduszce umocowują oficerowie czapkę legjonową Piłsudskiego oraz szablę, skrzyżowaną z buławą. W tymże samym czasie obecni na nabożeństwie wychodzą i ustawiają się za trumną. Najpierw p. Aleksandra Piłsudska, którą prowadzi Generalny Inspektor Armji, gen. Rydz-Śmigły, potem Rodzina, P. Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele szefów państw obcych. Wśród delegatów tych spostrzegamy m. in. ministra Lavala, marszałka Petaina, angielskiego marszałka lorda of Cavan, marszałka rumuńskiego Prezana, p. Goeringa i innych.

Następuje Rząd z p. Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, wojskowi obcych armij, duchowieństwo innych wyznań, wśród których spostrzegamy fezy i turbany — to mahometanie i karaimowie. Następują przedstawiciele wyższych uczelni.

ORSZAK RUSZA.

Wśród bicia dzwonów orszak rusza w stronę placu Zamkowego, który jak już mówiliśmy, jest całkiem opróżniony, a tylko szpalery piechoty ustawiły się wzdłuż placu, by przepuścić część konduktu a potem ruszyć wraz z nim.

SEJM I SENAT.

Skolei idą przedstawiciele Sejmu i Senatu. Klub Ludowy reprezentują prezes M. Róg, prezes N. K. W. Str. Ludowego M. Rataj oraz szereg posłów i senatorów, idą przedstawiciele Klubu N.P.R., Klubu Ch. D., Klubu „Undo" (pp. Lewicki, Zahajkiewicz i Łucki), Klubu Żydowskiego, kilkunastu członków Klubu Narodowego z pp. Strońskim, pułk. Arciszewskim, Rymarem, G. Balicką, Korneckim, Wasiutyńskim, Stypułkowskim na czele.

Z. P. P. S.

Udział w pogrzebie wzięła delegacja Z. P. P. S., złożona z kilkunastu posłów i senatorów socjalistycznych.

KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI".

Za Sejmem i Senatem kroczą kawalerowie orderu „Virtuti Militari", korpus oficerski, podoficerowie i rozpoczynają się delegacje stowarzyszeń i organizacyj.

Przoduje delegacja uczenic gimnazjum Szachmajerowej, do której uczęszczają córki Piłsudskiego.

Idą następnie delegacje Polaków z zagranicy.

ULICAMI MIASTA.

Powoli, przy jękliwych dźwiękach dzwonów, milczeniu zgrupowanych poza szpalerami wojska i organizacyj, licznych tłumów, orszak żałobny posuwa się wyznaczonym szlakiem.

Płoną, osłonięte kirem latarnie

Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, ul. 6 Sierpnia i placem Zbawiciela podąża orszak w stronę pola Mokotowskiego.

***

Kondukt pogrzebowy otwierał generał dywizji G. Orlicz-Dreszer, za którym posuwa się orkiestra, bijąca werbel. Następują oddziały piechoty, artylerja, reprezentacje pułków kawalerji, innych rodzajów broni (marynarze, lotnicy, wojska techniczne), potem wieńce, duchowieństwo i wreszcie laweta z przymocowaną do niej trumną.

Za trumną kroczą uczestnicy żałobnego orszaku w tym porządku, w jakim wyszli z katedry. Zamykają orszak delegacje różnych stowarzyszeń.

Przejście orszaku trwało dwie godziny.

Na całej trasie — rzekłbyś, że ulice zamarły. Jedynie dźwięk dzwonów i warkot werbla przerywa ciszę.

Jest godzina 2 min. 10, gdy środek konduktu mija plac Zbawiciela.

Poczynając od szpitala im. Józefa Piłsudskiego, ziemia aż do pola Mokotowskiego wysypana jest choiną.

OSTATNIA DEFILADA.

Orszak przybywa na pole Mokotowskie; w tem miejscu, gdze zwykle przyjmował Piłsudcki defiladę, stoi teraz trumna, przed którą przeciągają oddziały za oddziałami.

Najpierw idzie piechota, wśród której zwraca uwagę oddział 16 p. p. rumuńskiej, którego szefem był Piłsudski. Idą poczta sztandarowe poszczególnych dywizyj. Wśród ponurego bcia w zakryte krepą bębny — oddziały przeciągają przed trumną, salutując ją i pochylając sztandary, okryte krepą. Orkiestry przechodzą bez dźwięku innego, niż bicie werbla. Za piechotą idzie marynarka, łotnictwo, saperzy i t. d.

Górą przeciągają eskadry samolotów. Aparaty idą kluczami. Naliczyliśmy ich 60.

Nadjeżdża konnica — trębacze przykładają trąby do ust — ale dźwięk nie rozlega się.

Proporce kawaleryjskie są zwinięte i obwiązane wstęgami krepowemi.

Wreszcie nadciągają armaty. Idą najpierw działa polowe — po dwa w rzędzie, potem armaty ciężkie. Z proporców artyleryjskch zwieszają się wstęgi krepowe.

ZŁOŻENIE NA RAMPĘ.

Po zakończeniu defilady — na krótko przed czwartą — trumna zostaje przeniesiona na rampę kolejową.

Rozlega się jednocześnie 101 strzałów armatnich i dźwięki orkiestry — poraz pierwszy w czasie pochodu. Orkiestra gra hymn narodowy.

Warszawska część uroczystości pogrzebowych dobiega końca.

UDZIAŁ Z. Z. K.

W pogrzebie wzięła też udział delegacja Zarządu Głównego i kół miejscowych ZZK.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Dziś w dniu pogrzebu marsz. Piłsudskiego w Krakowie zarządzono na kopalniach świętówki, w Katowicach zaś wstrzymany został o godz. 19 cały ruch uliczny na 10 minut.

Plan pochodu żałobnego w Krakowie

Ostatecznie ustalono następujący porządek pochodu w Krakowie:

1) wojsko — sztandary,
2) duchowieństwo — ordery,
3) laweta ze zwłokami,
4) Rodzina,
5) Prezydent Rzeczypospolitej,
6) reprezentanci głów państw obcych po czterech od państw,
7) Premjer, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych,
8) ministrowie, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego,
9) podsekretarze stanu, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezydenci Krakowa i Warszawy,
10) generalicja,
11) korpus dyplomatyczny i członkowie misyj państw obcych,
12) wicemarszałkowie Sejmu i Senatu,
13) duchowieństwo katolickie oraz innych wyznań,
14) rektorowie wyższych uczelni, reprezentacja polskiej Akademji Umiejętności i Akademji Literatury,
15) delegaci sądownictwa (6 osób w togach),
16) szefowie władz 2-giej instancji, wyżsi urzędnicy władz naczelnych, prezesi instytucyj państwowych, delegaci rady m. Krakowa oraz prezydenci miast,
17) delegaci zarządu głównego Związku Legjonistów i P.O. W.,
18) delegacja Polaków z zagranicy (do 10 osób),
19) korpus oficerski,
20) sądownictwo i palestra w togach,
21) Sejm i Senat (reszta),
22) Polacy z zagranicy (reszta),
23) legjoniści, pow. organizacje b. wojskowych i strzelec,
24) urzędnicy państwowi oraz samorządowi,
25) włościaństwo,
26) organizacje społeczne.

(PAT).

***

W ciągu dnia wczorajszego w pośpiesznem tempie były wykańczane prace w Krakowie nad żałobnem przybraniem miasta, szczególnie na ulicach, któremi przechodzić będzie kondukt pogrzebowy. Na dworcu krakowskim wzniesiono żałobny łuk, z pod którego wyniesiona zostanie trumna Marszałka. Cały dworzec, zarówno wewnątrz, jak zewnątrz, zawieszony jest żałobnemi flagami. Brama wejściowa na dworzec obita jest kirem. Z masztów powiewają czarne chorągwie, ozdobione w srebrne orły. Na stronie zewnętrznej dworca popiersie Marszałka, ozdobione wielką wstęgą „Virtuti Militari" w żałobnem obramowaniu. Przed dworcem wzdłuż ul. Basztowej, Dunajewskiego, Szczepańskiej, Rynku, Wiślnej i Straszewskiego aż do stóp Wawelu stanęły wyciągnięte linją maszty, ozdobione na szczycie w białe orły. Z masztów zwisają żałobne flagi. Wszystkie domy przystrojono żałobą. W oknach wystawowych umieszczono portrety Marszałka lub popiersia, spowite kirem. Przed Collegium Novum na Plantach umieszczono popiersie, przy którem straż pełnią akademickie organizacje P. W. i W. F. Mury Wawelu przybrano zielenią i czarną krepą. Brama Władysława IV zawieszona będzie arrasami wawelskiemi. Na katfalku, na którym spocznie trumna Marszałka, złożone będą tylko dwa wieńce: od p. Prezydenta Rzeczypospolitej i od wojska. Przed katafalkiem umieszczone będą klęczniki i fotele dla rodziny. Dla Rządu i przedstawicieli państw obcych przewidziano 120 miejsc. W presbiterjum ustawione będą dwa trony — po lewej stronie dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, po prawej dla arcybiskupa. Pochód pogrzebowy posuwać się będzie w absolutnej ciszy. Rozlegać się będzie tylko śpiew liturgiczny, wykonany przez duchowieństwo i Instytut Teologiczny księży misjonarzy. W katedrze podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chór „Echa" pod batutą dyr. Walek - Walewskiego. W chwili oddania 101 strzałów przez baterję, stojącą nad Wisłą, u stóp Wawelu, w całem mieście zapanuje 3-minutowe bezwzględne milczenie. Publiczność, gdziekolwiek się w tym momencie będzie znajdowała, zatrzyma się w milczeniu z odkrytemi głowami. (PAT).

***

Na zarządzenie władz, od wczoraj, t. j. piątku dnia 17 b. m., w związku z bardzo licznym zjazdem uczestników uroczystości pogrzebowych do Krakowa, wszystkie sklepy spożywcze, galanteryjne oraz apteki i drogerje otwarte będą bez przerwy dzień i noc do niedzieli włącznie. W sobotę przed południem w czasie pogrzebu sklepy będą zamknięte. W czasie uroczystości pogrzebowych na terenie miasta znajdować się będzie 20 kilka posterunków sanitarnych.

(INNE WIADOMOŚCI NA STR. 4-EJ).

Czechosłowacja i Z.S.S.R.

Po podpisaniu paktu

Donieśliśmy w części nakładu wczorajszego, że ZSSR. i Czechosłowacja podpisały pakt o wzajemnej pomocy.

***

Wczorajsze dzienniki paryskie nie zajęły jeszcze stanowiska wobec tego paktu. Jedynie „Oeuvre" i „Le Jour" zamieszczają krótkie komentarze. „Oeuvre" zaznacza, że polityka czechosłowacka rozwja się równolegle z polityką francuską i że współpraca obu krajów nie została rozluźnioną.

„Le Jour" stwierdza, że nowy pakt jest układem obronnym i że stanowisko Czechosłowacji znajduje poparcie ze strony całej „Małej Ententy". (ATE.).

Wybory w Czechosłowacji

W niedzielę, 19-go b. m., odbędą się w Czechosłowacji wybory do parlamentu, a w tydzień później do sejmików krajowych i okręgowych.

Wybory te mają duże znaczenie dla Czechosłowacji. Rozstrzygną one bowiem o losie Rządu koalicyjnego, kierującego krajem od szeregu lat. Koalicja ta składa się z Czechów i Niemców, a reprezentowane są w niej partje: od agrarjuszów do socjalistów obu narodowości. Koalicja rozporządzała w Sejmie zgórą ⅔ głosów, prowadziła politykę kompromisową, z której nie byli całkiem zadowoleni ani socjaliści, ani agrarjusze; ale koalicja ta była i jest **jedyną możliwą formą rządzenia** w warunkach, w jakich znajduje się Czechosłowacja: kraj, złożony z wielu narodów, a otoczony zewsząd państwami faszystowskiemi. Jeżeli Czechosłowacja ma zachować swą niepodległość, to musi prowadzić politykę demokratyczną, która w danych warunkach jest możliwa tylko w formie koalicji, rządy bowiem czysto robotnicze mogłyby powstać jedynie drogą rewolucji, do której jednak brak narazie przesłanek, a która nawet w razie powodzenia, prawdopodobnie nie wytrzymałaby naporu faszyzmu zzewnątrz.

Ale koalicja rządowa w Czechosłowacji ujawniała w ostatnich czaszach dość poważne rysy. Zaczęło się to od czasu zwycięstwa Hitlera w Niemczech. W Czechosłowacji zaczął szybko rozwijać się faszyzm wśród burżuazji niemieckiej. Rząd rozwiązał wprawdzie oficjalną partję hitlerowską, ale gdy na jej miejsce zjawiła się inna pod nazwą niemieckiego Frontu Ojczyzny i wodzą Henleina, pozwolono jej działać. Partja ta zapewnia, że jest lojalna wobec państwa, ale wszyscy wiedzą, że jest zamaskowaną partją hitlerowską i używa znanych metod hitlerowskich, jak teror, przekupstwo, oszczerstwa i t. p. Rząd nie miał odwagi rozwiązać tej partji, właściwie agrarjusze czescy jako najsilniejsza partja w Sejmie przechyliła szalę na korzyść hitlerowców, socjaliści bowiem, a także partja Benesza domagali się rozwiązania. Agrarjusze obawiają się, w razie rozwiązania partji Henleina, wzmocnienia socjalistów i dlatego tolerują Henleina.

Jeżeli chodzi o obóz niemiecki, to tylko socjaliści zwalczają Henleina z całą energją i ze wszystkich sił. Partje mieszczańskie albo w całości, albo częściowo przeszły już do hitlerowców, nawet agrarjusze niemieccy, zasiadający w Rządzie, są rozbici. To też cały atak Henleina kieruje się przeciw socjalistom. Zebrania wyborcze Niemców są widownią ostrych starć i bójek, w których już przeszło 100 osób odniosło rany.

W obozie czeskim faszyści są słabi. Połączyli się oni z endekami czeskimi (Kramarz) i ze wspólną występują listą. Rzecz znamienna, że agrarjusze czescy, tolerując faszyzm niemiecki, tak groźny dla bytu państwowego Czechosłowacji, jednocześnie zwalczają niezmiernie ostro faszyzm czeski, który ze swej strony głosi hasło wytępienia Niemców w Czechosłowacji, nie wyłączając hitlerowców. Ci jednak mają nadzieję, że dojdą do porozumienia z faszystami czeskimi. Jako szczegół charakterystyczny dla faszyzmu wszystkich krajów i narodowości godzi się zaznaczyć, że czeski blok nacjonalistyczno - faszystowski zwrócił się do **poselstwa włoskiego w Pradze o pomoc pieniężną na wybory.** Poselstwo jednak odmówiło, Rząd zaś napiętnował publicznie ten „patrjotyczny" postępek.

Mimo znacznego wzrostu prądu faszystowskiego wśród burżuazji niemieckiej przeważa opinja, że stronnictwa koalicji rządowej odniosą zwycięstwo. Liczebna przewaga tych stronnictw może zmniejszy się, ale większość koalicyjna pozostanie. Gdyby jednak henleinowcy uzyskali największą ilość mandatów i staliby się najsilniejszą frakcją w Sejmie, to byłoby to złowrogie ostrzeżenie dla Czechosłowacji. Skończyłby się okres pokojowego i lojalnego współżycia Czechów z Niemcami, a rozpoczęłyby się walki narodowe o nieobliczalnych skutkach.

Dla informacji zaznaczamy, że Sejm czechosłowacki składa się z 300 posłów. Niemcy mieli w ostatnim Sejmie 70 posłów. Najsilniejszem stronnictwem w Sejmie byli agrarjusze czescy z 46 mandatami, drugiem zaś co do liczebności byli socjaliści czescy z 40 mandatami.

Do wyborów staje 16 ugrupowań: 11 czeskich i 5 niemieckich. Wyborców jest 9 miljonów na 14 miljonów ludności.

Wybory są przymusowe. Kto nie głosuje może być ukarany.

(B).

Ordynacja wyborcza B.B.W.R.

Sesja Sejmu i Senatu po 26 maja?

„Prace" tak zw. grupy konstytucyjnej BBWR. nad projektem ordynacji wyborczej pp. Sławka, Cara i Podoskiego nie zostały jeszcze zakończone ostatecznie.

W przyszłym tygodniu „grupa" zbierze się ponownie i zajmie stanowisko w głosowaniu.

Uczucie NIESMAKU spowodu GORĄCZKOWEGO POŚPIECHU, wykazanego w dniach ostatnich przez kierownictwo BBWR. w sprawie nowej ordynacji wyborczej, jest tak powszechne, że odbiło się i na postawie niektórych posłów i senatorów BBWR. Bo — doprawdy — kierownicy BBWR. mogli jednak poczekać ze staraniem o zapewnienie swoim zwolennikom mandatów poselskich aż zostaną zamknięte uroczystości pogrzebowe. Ten przykry BRAK TAKTU uderza wszystkich — i zwolenników, i przeciwników obozu „sanacyjnego".

Prawdopodobnie więc „grupa konstytucyjna" BBWR. dojdzie do jakiegoś wyniku definitywnego w końcu przyszłego tygodnia. Sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu rozpoczęłaby się zaraz po 26 maja.

Z „czerwonych" Chin

Od dłuższego już czasu Rząd nankiński „likwiduje" pozycje „czerwonych" w Chinach, a jednak — „czerwoni" wyparci z jednej prowincji, rozwijają nową akcję do tego **stopnia niepokojącą dla** Japonji, że dzienniki japońskie biją już na alarm, iż Czang-Kai-Czek jest **niezdolny do zadania „czerwonym" ciosu decydującego** i że ruch komunistyczny **rozwija się gwałtownie w Chinach Południowych.**

„Czerwoni" są dziś skoncentrowani **aż w czterech punktach Chin.** Armja „czerwona", która ustąpiła z prowincji Kiang-Si operuje dziś na granicy prowincji Seczuan, inna — na północo-zachodzie tejże prowincji, trzecia — na południo - wschodzie prowincji Szensi, czwarta — na dalekim zachodzie prowincji Jupeh. Klęska „czerwonych" w Kiang-Si spowodowała, mimo półmiljonowej armj rządowej — jedynie **przegrupowanie i rozszerzenie frontu.**

Wojska prowincjonalne Seczuana 300 tysięcy ludzi, **zostały rozbite,** korpus 29 **armji rządowej** z rozwiniętemi sztandarami **przeszedł do czerwonych,** w 20 okręgach proklamowano już **władzę sowiecką.** Ogrimna, **60 miljonów ludności licząca prowincja Seczuan** jest dla armji „czerwonej" podatniejszym terenem akcji, niż była Kiang-Si.

Ruch rewolucyjny w Chinach jest bez wątpienia **reakcją polityczną i społeczną.**

Ani obalenie cesarstwa ani zwycięstwo „Kuo-Min-Tangu" nie zniosło **straszliwego despotyzmu gubernatorów i generałów.** Wojna uczyniła ciężary chłopstwa jeszcze straszliwszymi. Dlatego 60 miljonów ludności Seczuanu z gotowością przyjmie „czerwonych", zapowiadających oswobodzenie od tego despotyzmu.

Pozatem ruch rewolucyjny głosi **ostateczną likwidację feudalizmu i obszarnictwa.** Ziemia feudalna, **należąca** do szlachty, urzędników i innych wielkich właścicieli — zostaje **skonfiskowana i rozdzielona przez Sowiety między chłopstwo drobne i średnie.** Żołnierze armji czerwonej mają prawo do nadziału ziemi niezależnie od tego czy prowincja, z której pochodzą, jest pod władzą sowiecką, czy nie. **Sowiety w zasadzie są** za **równym podziałem ziemi,** lecz nie należy wobec **chłopów stosować żadnej przemocy.**

Nic dziwnego, że hasło wyzwolenia chłopów chińskich z wiekowego jarzma, dodają energji akcji „czerwonych" wojsk.

Kryzys gospodarczy w Gdańsku

Kryzys gospodarczy na obszarze wolnego miasta Gdańska nie uległ złagodzeniu mimo dewaluacji guldena. Mnożą się likwidacje sklepów i przedsiębiorstw handlowych.

Szczególne ostre formy przybiera przesilenie gospodarcze w Sopotach. Utrzymujące się chłody i wytworzone stosunki polityczne i gospodarcze spowodowały, iż Sopoty są dotychczas puste i nie mają kuracjuszów. Wiele sklepów i lokali rozrywkowych jest zamkniętych a kasyno sopockie przeżywa ostry kryzys.

Władze gminne w Sopotach zamierzają apelować o pomoc do senatu wolnego miasta. (Press).

Katastrofa na kopalni „Wolfang Wawel"

Jeden górnik zmarł, drugi ciężko ranny

Na kopalni „Wolfgang - Wawel" w Rudzie w godzinach popołudniowych na jednym z filarów nastąpiło zerwanie się stropu.

Pracujący na filarze robotnicy zdołali się schronić na filar sąsiedni, skutkiem jednak silnego prądu powietrza, spadającym węglem zostało ranionych czterech górników.

Józef Daniel, ładowacz, doznał tak silnych ogólnych potłuczeń, że w czasie transportu do szpitala zmarł. Drugi górnik Hojderski, rębacz, doznał złamania kilku żeber oraz złamania kręgosłupa. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala.

Poważnych poranień doznali górnicy: Czapek i Cymis.

Władze górnicze prowadzą dochodzenia co do przyczyn katastrofy.

„Fundusz Pracy" w Baranowiczach

(Kor. własna).

Z Funduszu Pracy uczyniono folwark, w którym dowolnie gospodarzy „sanacja". Lecz to, co dzieje się w baranowickim Funduszu Pracy, przekracza wszelkie granice.

Fundusz Pracy służy ZZZ i jego przybudówkom. Z Funduszu Pracy wydawano członkom ZZZ kawę i chleb, faworyzowano ich przy rozdziale zapomóg, udzielono im monopol na roboty. Pracownicy Funduszu Pracy, to pracownicy ZZZ!

Pełnił tam obowiązki sekretarza prezes ZZZ, Lucjusz Roszczyk, prawa ręka starosty Neugebauera. W instytucji tej popełniono wielkie nadużycia. Raz wydawane produkty dwa razy rozchodowano. Nadużycia sięgają tysięcy kilogramów produktów. Ale chociaż Roszczykowi zarzuca się popełnienie nadużyć, to zamiast sprawę skierować do prokuratora, starosta Neugebauer zarządził sporządzenie nowych ksiąg.

Roszczyka, który był kierownikiem PUPP, przy reorganizacji zwolniono z pracy, oraz wskutek kompromitacji wyrzucono z ZZZ.

Ponieważ jednak jest on bardzo „zasłużony", czynniki marodajne jeszcze te raz, po ujawnieniu nadużyć, bronią go...

W Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie znajduje się podanie Roszczyka o udzielenie mu pracy. P. wojewoda podobno wysłał pismo, że życzeniem jego jest, by Roszczykowi dano odpowiedne stanowisko, tembardziej, że prasa opozycyjna nie daje mu spokoju(!!).

No, no...

Aresztowanie woźnego „Wspólnoty Interesów"

W Krakowie aresztowano woźnego „Wspólnoty Interesów", Tomczyka, który zdefraudował przed kilku tygodniami trzy tysiące złotych.

Tomczyk ukrywał się w Krakowie, gdzie wydał wszystkie pieniądze.

Znów grozi strajk

na kopalni „Szczęście Luizy"

Jak donoszą z kopalni „Szczęście Luizy", zanosi się tam na wybuch strajku spowodu ponownej groźby zatrzymania kopalni przez syndyka przymusowego.

Chłody majowe opóźnią zbiory

Utrzymywanie się niezwykle niskich temperatur w ciągu maja r. b. wpłynie według przewidywań fachowców rolników na opóźnienie się tegorocznych zbiorów zbóż, zarówno jak: owoców i warzyw. Żniwa, które zazwyczaj rozpoczynają się w Polsce w połowie lipca. wypadną w r. b. o dwa tygodnie później na koniec m. lipca, lub też początek sierpnia. (PID).

Konferencje Mussoliniego

Mussolini przyjął ambasadora Wielkiej Brytanji, sir Erica Drummonda, przed jego wyjazdem do Londynu i konferował z nim na temat rokowań o wielostronny pakt lotniczy. Mussolini przyjął również ambasadora sowieckiego Steina, który udzielił mu pewnych wyjaśnień, dotyczących paktu francusko-sowieckiego. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Nasze życie

Jeszcze o referatach karno-administracyjnych starostw

Ze żdziwieniem przeczytaliśmy swego czasu w prasie socjalistycznej sprostowastowanie urzędowe, dotyczące notatki tow. St. Dubois o tem, jak badają w sądach starościńskich. Nie chcemy dochodzić okoliczności dotyczących zeznań, właśnie tow. Dubois. Prawniczo interesuje nas całość zagadnienia. Nie możemy jednak zupełnie zrozumieć treści sprostowania, gdy dotyczy ono ujemnych poglądów na prowadzenie rozprawy karnej w starostwie. Są to wszak tylko poglądy, co do których bezstronnie mógłby wypowiedzieć się ktoś trzeci, a nie strona skrytykowana. Takich rzeczy prostować w sposób urzędowy nie można, gdyż idąc po tej linji, komisarz Rządu mógłby zaprzeczać wszystkim zapatrywaniam jakiegokolwiek pisma. Np., czytalibyśmy, że nieprawdą jest, że polityka Rządu jest niesłuszna, natomiast prawdą jest, że polityka ta jest słuszna.

Otóż stoimy zasadniczo na stanowisku, że starostwa nie powinny były uzyskać prawa do wymierzania kar nawet w najbardziej drobnych sprawach i na tym stanowisku stała nawet Komisja Kodyfikacyjna pisząc, że „władze administracyjne nie są przygotowane dostatecznie, aby złożyć kilkomiesięczne pozbawienie wolności obywatela w ich ręce" (Nr. 45 wydawnictwa tej Komisji).

Stało się jednak inaczej: starostwa otrzymały uprawnienia do karania. I dzisiaj po przeszło dwu latach trwania tych uprawnień możemy stwierdzić, że pogląd Komisji Kodyfikacyjnej był słuszny.

Zastrzec się musimy także, że błędem bardzo wielkim jest nadawanie referatom karno - administracyjnym starostw nazwy — Sądów starościńskich, jak to czynią nawet niektórzy sprawozdawcy sądowi — prawnicy, a między innemi taki wytrawny znawca przedmiotu, jak adw. Okręt. Starostwa nie mają nic wspólnego z sądami i nadawanie im nazwy sądów jest na niczem nie oparte, a w każdym razie krzywdzi rzeczywiste sądy...

A teraz, przechodząc do istoty zagadnienia, musimy stwierdzić, z własnego doświadczenia, że, wydaje się nam, iż starostwa, względnie delegowani do tego urzędnicy, nie zawsze potrafią sprostać powierzonemu im zadaniu wydawania orzeczeń karnych i prowadzenia rozprawy. Trudno zresztą temu nawet się dziwić. Wszakże przeważnie nie mają odpowiedniego przygotowania naukowego prawniczego, oraz praktycznego, które sędzia nabywa na uniwersytecie i podczas aplikacji sądowej, trwającej lat kilka.

Ale urzędnicy starostwa nietylko nie posiadają odpowiedniego wykształcenia i praktyki, lecz ponadto — i to jest właśnie rzecz najgorsza — przeceniają swoją władzę, którą uważają za równą władzy sądowej i w związku z brakami, o których tylko co mówiliśmy, stają się niesłychanie arbitralni. Niema w nich nic ze spokoju sędziego, nawet wedle przeciętnych wzorów; rozpoziając sprawę bez udziału oskarżyciela publicznego — przyjmują nieświadomie dla siebie rolę tego oskarżyciela. Postronny człowiek, często przysłuchujący się rozprawom w sądach i w starostwach, odrazu widzi olbrzymią różnicę. W sądach w zasadzie zawsze albo prawie zawsze sędzia sprawdza dowody stron obu i dopiero po takiem sprawdzeniu wypowiada się co do ich wagi i znaczenia. W starostwach, niestety, prawie zawsze albo zbyt często zeznania świadków nie są brane pod uwagę, „gdyż sprawa jest szczegółowo wyjaśniona, a powołanie świadków przewlekałoby sprawę" a „ważność doniesień policyjnych oceniana jest na podstawie całokształtu sprawy", według.. jednostronnej oceny, po **oskarżycielsku** usposobionego referenta.

Niestety, nie posiadamy danych cyfrowych, jaka ilość spraw osądzana jest rocznie w sądach grodzkich w Warszawie i w całej Polsce, a jaka w starostwach, wiele tych spraw jest wnoszonych do wyższej instancji sądowej i jaka ilość orzeczeń i wyroków pierwszej instancji jest zmieniana w instancji drugiej. Nie możemy więc wysnuć miarodajnych wniosków. Przypuszczamy, że statystyka ta się ukaże, ale już i teraz możemy stwierdzić, że na 41 sądów grodzkich, wraz z oddziałami w całym okręgu warszawskim — odwołania rozpoznaje 6 sędziów, a na 13 starostw tegoż okręgu — 9 sędziów. Wiemy, że sędziowie ci rozpoznają jeszcze sprawy karno - skarbowe, lecz tem nie mniej wydaje nam się, że i te cyfry wskazują już, iż orzeczenia administracyne przez ludność przyjmowane są z mniejszem zaufaniem, niż wyroki sądowe. Może się mylimy, niestety jednak stwierdzamy, że z bytności na rozprawach administracyjnych we wszystkich starostwach warszawskich wynieśliśmy wrażenie, że zeznający są traktowani znacznie gorzej, niż w sądach, rzeczywiście surowo, bez porównania surowiej, aniżeli w sądach i że tow. Dubois nie odbiegł od prawdy w swej charakterystyce.

Nie rozumiemy tylko jedynie, w czyim interesie leży zaprzeczenie, czy nie lepiej byłoby starać się o całkowitą zmianę ustawową zagadnienia, albo jeśli w naszych warunkach jest to niemożliwe, to przynajmniej o częściową jego poprawę.

Józef Litauer.

⁂

Próba wskrzeszenia przeszłości

czy droga w przyszłość?

BEZROBOCIE ŚWIATOWE.

Ostatnie sprawozdanie p. Harolda Butlera, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, przynosi bardzo treźwą ocenę sytuacji gospodarczej świata. **Istotnej poprawy ogólnej rok 1934 nie przyniósł.** Nie nastąpił coprawda kataklizm w rodzaju kryzysu kredytowego w Niemczech, czy też kryzysu amerykańskiego z r. 1933, ale pewna poprawa; jaka zaznaczyła się w większości krajów jest jeszcze powierzchowna i zaznacza się jedynie w granicach tychże krajów, nie sięgając w dziedzinę międzynarodową.

Niektóre kraje pod względem bezrobocia wr. 1934 były w sytuacji niekorzystniejszej niż w latach poprzednich. Tak więc: Polska, Belgja, Francja, Czechosłowacja, Holandja. Zaledwie w 7 krajach bezrobocie było o połowę niższe, jak w r. 1929.

Według wskaźnika, opracowanego przez Biuro kulminacja bezrobocia przypada na jesień 1932 r. (280 wobec 1929 = 100), poczem aż do kwietnia r. b. (217) trwa spadek, zresztą słabnący od początku lata 1934 r.

BEZROBOCIE I POLITYKA MONETARNA.

„Kraje, które utrzymały swą walutę na poziomie, znalazły się — z jednym lub dwoma wyjątkami — w r. 1934 w **położeniu wyraźnie gorszem od tych, które obniżyły jej kurs**".

Oto ustęp ze sprawozdania p. dyrektora Butlera, jakkolwiek jest on daleki od uważania spraw walutowych za klucz do rozwiązania dzisiejszych trudności gospodarczych.

Tembardziej, że **nietyle samo obniżenie kursu pieniądza, ile to, co mu towarzyszyło — odegrało tu rolę.** A mianowicie — **ekspensja kredytowa, polityka taniego pieniądza, sfinansowanie robót publicznych.** Polityka deflacji zastosowana przez większość krajów o walucie stałej okazała się w walce z kryzysem mniej skuteczna.

KRAJ DROGIEGO KREDYTU.

P. F. Z. w „Ilustrowanym Kurjerze" krakowskim zastanawia się nad pytaniem, dlaczego kredyt w Polsce nie potaniał, **„pomimo ostrej polityki deflacyjnej, pomimo stabilizacji waluty, pomimo polityki zaufania?"** Stopa dyskontowa banków akcyjnych wynosi faktycznie 10 proc. (nominalnie — 8,9 proc.), prywatna — w praktyce — więcej niż 12.

Jednocześnie wkłady oszczędnościowe wzrosły (**nominalnie** od r. 1928 — 2 i pół raza) blisko pięciokrotnie (jeśli uwzględnić wzrost siły nabywczej pieniądza).

P. F. Z. ma odpowiedź gotową—przyczyną jest **„etatyzacja kredytu".** Zaledwie 17.9 proc. wkładów w bankach prywatnych, reszta — w instytucjach publicznych, lub pół publicznych. Stąd hasło — „likwidacji przerostów w bankowości państwowej".

Nas obchodzi w tej chwili nie dociekanie przyczyn tego faktu, lecz samo jego istnienie, a zarazem zestawienie pięciokrotnego przyrostu wkładów i wzrostu w tymże czasie bezrobocia ze 126 tysięcy na pięćset kilkanaście oficjalnie zarejestrowanych.

Nie sądzimy, by było logicznem oczekiwać z rozstrzygnięciem problemów kryzysu na zjawienie się „wspaniałych" następstw mniej, czy więcej czystej gospodarki liberalnej. Tembardziej, że w praktyce u nas ta polityka — to wszelakie ułatwienia państwowe dla niezaradnej inicjatywy naszych „sfer gospodarczych", no i chyba... „uelastycznienie rynku pracy..." (czytaj: złamanie umów zbiorowych, dalsze redukcje poborów i płac, likwidacja resztek ubezpieczeń społecznych!)

„PLANNING" NA WIDOWNI.

Dyrektor Butler pisze w swem sprawozdaniu o pierwszym przełomie w psychice społeczeństw: od rządów wymaga się dziś tej samej energji w zapobieganiu klęsce bezrobocia, jak w organizowaniu obrony narodowej, w organizowaniu komunikacji, radja i t p.

W r. 1934 temu przełomowi psychicznemu towarzyszył nietylko wzrost tendencyj do gospodarki planowej, ale w **niektórych wypadkach rezultaty były zachęcające.**

P. F. Zweig w swej książce p. t. **„Ekonomja a technika"** głosi biegunowo przeciwnąz teorję walki z bezrobociem i kryzysem. Mówi: „Bez uwolnienia gospodarstwa od monopolów i półmonopolów prywatnych i bez powrotu do gospodarstwa światowego — wchłonięcie bezrobocia technologicznego okaże się rzeczą trudną przy dalszem postępowaniu".

A zatem — powrót od „monopolistycznego" „zorganizowanego" kapitalizmu do gospodarki liberalnej? Wskrzeszanie nieboszczyka? Zdaje się, że p. F. Z. dał sobie sam odpowiedź, wskazując inną ewentualność — oto postęp techniki **w monopolistycznej gospodarce kapitalistycznej** pcha do „ustroju kolektywnego" — do planowej socjalistycznej gospodarki.

LUDWIK WINTEROK.

Sytuacja budżetowa we Francji

Sytuacja budżetowa we Francji przedstawia się nadal niepomyślnie, a Rząd w dalszym ciągu stosować zamierza **politykę deflacyjną.** Minister Skarbu zwrócił na posiedzeniu Rady Ministrów uwagę na pewną poprawę sytuacji gospodarczej, ale zaproponował zarazem dalszą redukcję wydatków budżetowych.

Z drugiej strony i we Francji liczą się z możliwością osiągnięcia **porozumień w sprawach walutowych,** o czem — jak wiadomo — mówi się dziś w Ameryce i w Anglji.

Poprawa w Belgji i Holandji

Bank Belgijski w związku z przeprowadzaną konwersją rent postanowił obniżyć z dniem 15 b. m. stopę dyskonta z 2,5 na 2 proc.

Bank Holenderski również obniżył o pół proc. stopę dyskonta — z 4,5 na 4 proc. Jak wiadomo w kwietniu zaszła konieczność **dwukrotnej zwyżki** w ciągu 5 dni. Obecna obniżka jest dowodem poprawy sytuacji walutowej, a także odparciem ataku na florena.

Bank Wypłat Międzynarodowych za stabilizacją walut

Odbyło się w Bazylei zebranie Banku Wypłat Międzynarodowych, z udziałem przedstawicieli 24-ch banków emisyjnych. Przyjęto bilans Banku, którego suma bilansowa wynosi 659,8 milj. fr. szwajcarskich, zaś zysk czysty 13,05 milj fr. szw.

Na specjalną uwagę zasługuje kwestja **stabilizacji walut.** Powrót do waluty złotej stanowić ma podstawę do ożywienia gospodarki światowej. Drogą, prowadzącą do takiej stabilizacji ma być współpraca poszczególnych banków emisyjnych w ramach Banku Wypłat Międzynarodowych.

Główne zagadnienie w zakresie pewnej stabilizacji walut polega na ustaleniu stosunku stałego między funtem angielskim a dolarem i frankiem francuskim. Równowaga walutowa doprowadzi do zwiększenia obrotów i spowoduje zniżkę cen, a także przyczyni się do obniżenia barjer celnych.

Charakterystycznym faktem, jaki podnosi sprawozdanie jest **wielki przyrost rezerw złota w r. 1934** (834 milj. fr. szw.) — największy, jaki dotychczas notowano.

Głos prezesa Banku Wypłat jest — po głosie St. Zjednoczonych — drugiem poważnem wypowiedzeniem się w ciągu paru dni za stabilizacją walut.

Sprawa włosko-abisyńska

Rosnący niepokój Wielkiej Brytanji

„Morning Post" poświęca artykuł wstępny zagadnieniu Abisynji. Dziennik występuje dość otwarcie przeciwko Włochom, podkreślając istnienie traktatu z r. 1906, podpisanego przez Wielką Brytanję, Włochy i Francję. W myśl tego traktatu trzy państwa zobowiązały się do poszanowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Abisynji. Gwarancje te zostały wzmocnione przez pakt Ligi Narodów. Mussolini, wskazuje „Morning Post", zdaje się o tem nie pamiętać. W tych warunkach na Rząd angielskie spada specjalne zadanie w razie otwartego konfliktu pomiędzy Włochami i Abisynją. Dziennik wypowiada obawę, że starcie z Włochami na forum Ligi Narodów może doprowadzić do wystąpienia Włoch z Ligi. Opuszczenie Abisynji natomiast narazi prestiż Ligi Narodów na szwank. Nowe naprężenie sytuacji międzynarodowej może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. W końcu artykułu „Morning Post" nawołuje wszystkie mocarstwa europejskie do zgody i do obrony zasad Ligi Narodów.

Sir Erick Drummond został, jak pisaliśmy, wezwany do Londynu, celem złożenia dokładnego sprawozdania z przebiegu konfliktu włosko - abisyńskiego. Poza tem sir Erick Drummond jako były długoletni sekretarz generalny Ligi Narodów omówi z Rządem angielskim rolę, którą Liga może odegrać w likwidacji konfliktu. (ATE.).

„Junacy" uciekają

W „sanacyjnym" „Przeglądzie Polskim" znajdujemy ciekawe dane dotyczące Obozów Pracy dla Młodocianych. Dowiadujemy się, że w Obozach tych było w 1934 roku 10.249 osób. Na 1 stycznia 1935 r, pozostało tylko 8022 osób, mimo, że prowadzące Obozy Pracy Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą nie zredukowało liczby uczestników obozu. Dlaczego przeszło 30 proc. opuściło te obozy? „Przegląd Polski" daje na to taką odpowiedź:

> **„niszczycielski wpływ faktu pozostawania bez zajęcia przez czas dłuższy, odbił się tak głęboko na ich stanie psychicznym, że najwięcej im odpowiada w tej chwili nieuregulowane życie z dnia na dzień, dalsze obijanie się po biurach i komitetach, dających pomoc bezrobotnym".**

Według tedy „sanacyjnego" czasopisma „ideałem" młodzieży jest wałęsanie się bez pracy i wyżebrywanie łaski tych, czy innych komitetów. My widzimy inne wytłomaczenie zjawiska o którem mowa. Oto warunki pobytu w Obozach Pracy są tego rodzaju, że młodociani nie mogą ich wytrzymać.

„Junacy" są skoszarowani i poddani rygorowi wojskowemu. Wiemy, co to znaczy. Nawet po godzinach zajęć uczestnik może się wydalić z obozu tylko za specjalną przepustką. Praca trwa zasadniczo 6 godzin, ale do tego trzeba doliczyć przysposobienie wojskowe, najróżnorodniejsze zbiórki organizacyjne i prace gospodarcze. Wynagrodzenie za to wynosi 50 groszy dziennie, oraz 5 zł, miesięcznie, które uczestnik może podjąć dopiero po opuszczeniu obozu. Zatrudniona młodzież podlega komendantowi Ośrodka Pracy i instruktorom, nie posiadając żadnego własnego samorządu.

Jeżeli uwzględnimy te warunki pracy i płacy — to łatwo zrozumiemy dlaczego młodzież tak masowo opuszcza te obozy. Są one organizowane przez prywatne Stowarzyszenie Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą. Stowarzyszenie to obsadzone jest oczywiście przez „sanacyjnych" działaczy. Pieniądze daje jednak wyłącznie Państwo, a mianowicie Ministerjum Op. Społ. i Fundusz Pracy.

Dlaczego funduszami państwowemi gospodaruje i to, jak widzimy, nieudolnie, prywatne stowarzyszenie, pozostaje to tajemnicą dzisiejszego systemu rządzenia.

Dekada Nowej Polski

Niktby się nawet nie domyślił, gdyby nie pisała o tem prasa „sanacyjna", że w dniach od 8—12 b. m. odbywała się w całym kraju oryginalna impreza p. n. „DEKADA NOWEJ POLSKI". Jak się okazuje, głównymi organizatorami i reżyserami tej „Dekady Nowej Polski" byli dobrze już podstarzali i wyłysiali dygnitarze partyjni BBWR, wśród których nie zbrakło, naturalnie, świetnie sytuowanych ex-premjerów i ex-ministrów, dyrektorów wielkich przedsiębiorstw i prezesów banków państwowych etc. etc.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, zapewne bez woli organizatorów, główną atrakcją programu „Dekady" stało się... ogłoszenie zasad „nowo-polskiej" i niesamowitej, archeologicznej i wykopaliskowej ordynacji wyborczej, według której miljony obywateli polskich pozbawione zostały — wbrew ustawie konstytucyjnej — „uprawnień do wpływania na sprawy publiczne", czyli poprostu — praw wyborczych.

W urzędowym natomiast programie Dekady znalazły się „podniosłe" przemówienia wyżej wymienionych dygnitarzy przez radjo („na całą Polskę"!) i nie przez radjo, tudzież zjazdy wojewódzkie BBWR, w których — obok funkcjonarjuszów PARTYJNYCH różnego stopnia i kategoryj — wzięli udział pp. wojewodowie i pomniejsi przedstawiciele administracji PAŃSTWOWEJ.

Jak informowały — ku ogólnemu zdziwieniu — gazetki i kurjerki „sanacyjne", największe „nasilenie" Dekady nastąpiło jakoby w ubiegłą niedzielę, kiedy to w całym kraju „odbyła się olbrzymia (!) ilość masowych (!) zgromadzeń, zamykających bilans Dekady". O tych „masowych" zgromadzeniach, i to odbywanych podobno w „olbrzymich" ilościach, nikt jakoś nic nie słyszał. Z niektórych okolic kraju komunikują nam natomiast, że w urzędach gminnych odbyły się konferencje miejscowych władz (wójt, pisarz itp.) z przybyłymi w starościńskich autach „partyjnymi politykierami" BBWR i że celem tych — bynajmniej nie masowych—pogawędek była kwestja „harmonijnego zespalania się" przy najbliższych wyborach „dla wspólnego dobra"... partji rządowej. Chodzi mianowicie o to, aby ks. Radziwill i p. Sanojca, p. Wiślicki i p. Pączek mogli nadal utrzymywać w swych rękach MONOPOL NA REPREZENTACJĘ „Nowej Polski" i ciągnąć grube korzyści, z tym monopolem związane.

Siłą niepowstrzymanie toczących się wypadków, akurat w niedzielę, w dziewiątą rocznicę przewrotu majowego, w te „nowopolskie" zabawy i zabiegi wdarł się ton — poważny i ostrzegawczy... x.

Świat w zdarzeniach

Depesze, telefony i wiadomości radjowe z całego świata

STRAJK FRANCUSKICH MARYNARZY.

Strajk załóg francuskich towarzystw żeglugi transatlantyckiej został wywołany przez zmianę umowy. Właściciele towarzystw żeglugi odmawiają członkom załogi tytułu marynarzy, który dawał im prawo do otrzymywania poborów w czasie, gdy parowiec nie jest w podróży. Przedsiębiorcy zaproponowali załogom, że w okresach poza żeglugą będą im wypłacać 30 procent uposażenia, pracownicy zażądali 80 procent, minister marynarki handlowej jako rozjemca, wyznaczył 50 procent. Wówczas ogłoszono strajk. Przedstawiciele strajkujących w rokowaniach z ministrem są nadal nieustępliwi.

69 ROBOTNIKÓW OTRUŁO SIĘ NIEŚWIEŻEMI POTRAWAMI.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bodaibo (Syberja), że w jadłodajni tamtejszej po spożyciu nieświeżych potraw zachorowało 69 robotników. 8 z nich zmarło już w szpitalu.

30 RYBAKÓW ZATONĘŁO.

Prowincja Kieng - Si nawiedzona została silną burzą gradową. Na jeziorze Hui-u wywróciło się kilkaset łodzi rybackich, przyczem zatonęło 30 rybaków.

WODY EUFRATU WYSTĄPIŁY Z BRZEGÓW.

Z Bagdadu donoszą, że na skutek gwałtownych deszczów w północnym pasie pogranicznym, wody Eufratu wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne połacie kraju w okręgu Daylan i Dywanijah. Szkody obliczają na 400.000 funtów (przeszło 10 miljonów złotych).

KRWAWA WALKA O BURMISTRZA SOCJALISTYCZNEGO W ALGIERZE.

Miasteczko Beni - Saf w Algierze było wczoraj widownią krwawych rozruchów, w których wzięła udział ludność i wojsko. Powodem rozruchów było aresztowanie miejscowego burmistrza Gonzalis, wybranego z listy socjalistycznej pod zarzutem rzekomego sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych. Zwolennicy burmistrz oblegli komisarjat i rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów. Komisarjat zaalarmował pobliski garnizon Legji Cudzoziemskiej w Tlemcen. Przy pomocy sprowadzonych oddziałów wojsk i policji udało się po krwawej walce przywrócić spokój. Na placu walk zostali liczni ranni. Miasto zostało zajęte przez wojsko.

PŁONĄCA LAWA W JAPONJI.

Wulkan Asama, znajdujący się w pobliżu Karnizawa (Japonja), zaczął ub. nocy wyrzucać lawę z wielką siłą. Płonąca lawa przedstawiała wspaniały, a jednocześnie budzący grozę widok. Położone na stokach wulkanu fermy i lasy uległy zniszczeniu.

ZIEMIA ZASYPAŁA KANAŁ.

W kanale korynckim nastąpiło obsunięcie się ziemi, wskutek czego przejazd okrętów zawieszony będzie na krótki okres.

PARAGWAJ TWIERDZI, ŻE ZWYCIĘŻA.

Według komunikatu paragwajskiego sztabu generalnego, wojska paragwajskie zajęły Mandeyepegua. Nieprzyjaciel cofa się na Douybe. Zdobyto wiele broni i amunicji. Czekamy teraz na komunikat boliwijskiego sztabu...

ŚNIEG W MONACHJUM.

Wczoraj w godzinach rannych spadł w Monachjum śnieg, który pokrył kwitnące drzewa. Trawa w ogrodach jest pokryta cienką warstwą śniegu. Na prowincji śnieg wyrządził dość poważne szkody. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu wynosi 20 cm. (ATE).

ULEWY WE WŁOSZECH.

W całych północnych Włoszech padają gwałtowne deszcze, połączone z oberwaniem się chmury. Plac św. Marka w Wenecji przekształcił się w ciągu kilku godzin w jezioro. Powódź wyrządziła wielkie szkody w Weronie i okolicy. Poziom wód na jeziorze Lago Maggiore podniósł się przeszło o metr. W okolicach górskich temperatura znacznie się obniżyła i spadł śnieg. Również na Riwierze panują burze i ulewne deszcze. (ATE).

Znani literaci biegłemi w sporze o rękopisy Norwida

Jak się dowiaduje agencja PID Warszawski Sąd Okręgowy powołał w charakterze biegłych w głośnym sporze o prawo autorskie do rękopisów Norwida, który toczy się pomiędzy b. Ministrem Sztuki i Kultury, Zenonem Przesmyckim - Mirjamem a prof. Pinim, biegłych z pośród znanych literatów i pisarzy. Profesorowie Kleiner i Chrzanowski, oraz pisarz Miłaszewski wydać mają opinję czy wydawnictwo prof. Piniego stanowi naruszenie praw Mirjama do rękopisów Norwida. Głośny ten proces literacki, który stał się już powodem dalszych procesów, rozpatrzony będzie przez Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 21 b. m.

Procesy O.N.R. przed Sądem Najwyższym

Izba I karna Sądu Najwyższego otrzymała szereg skarg kasacyjnych w sprawie wyroków zapadłych w procesach osób oskarżonych o przynależność do rozwiązanego przez władze administracyjne Obozu Narodowo - Radykalnego. Na dzień 13 czerwca Sąd Najwyższy wyznaczył sprawę adw. Witolda Rościszewskiego, który skazany był początkowo na 1 i pół roku więzienia, zaś w drugiej instancji na 10 miesięcy więzienia.

Prof. Kot w Paryżu

Prof. Kot, który w paryskiem „College de France" wygłosił cztery wykłady, otrzymał 6 ofert ogłoszenia swoich wykładów w czasopismach naukowych i wydania ich w książce.

Na śniadaniu pożegnalnem rektor „College de France" prof. Bedier wręczył p. Kotowi książkę pamiątkową. Prof. Kot wygłosił jeszcze kilka wykładów w Paryżu w towarzystwie slawistów francuskich p. t. „Stara szlachecka kultura polska".

***

Dla pracy naukowej prof. Kota w Polsce... zabrakło miejsca.

Przed pogrzebem Marsz. Piłsudskiego

Wiadomości z czwartku

Poniżej podajemy szereg wiedomości z dnia, poprzedzającego pogrzeb:

W KATEDRZE.

Przez cały dzień czwartkowy i noc z czwartku na piątek pomimo deszczu, tłumy publiczności nieprzerwaną falą przepływały przez katedrę. Obliczono, że w ciągu minuty wchodziło 60 — 70 osób do katedry, wobec czego w ciągu 30 godzin około 120.000 osób przesunęło się przez katedrę św. Jana.

NA MIEŚCIE.

Przez miasto w ciągu całego dnia prze ciągały delegacje przybywające z różnych stron kraju na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego.

Ruch pieszy i kołowy wzmógł się zwłaszcza na ulicach prowadzących do dzielnicy staromiejskiej.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDÓW I ZAGRANICZNI DELEGACI.

Ambasador Stanów Zjedn. w Moskwie Bullitt otrzymał osobiste polecenie prezydenta Roosevelta, aby reprezentował jego osobę na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. Ambasador Bullitt w towarzystwie sekretarza osobistego i radcy ambasady R. P. w Mokwie Żmigrodzkiego wyleciał samolotem do Mińska, skąd specjalnym pociągiem wyjechał do Warszawy.

Szwajcarję reprezentuje w charakterze przedstawiciela Rządu szwajcarskiego nadzwyczajny delegat, poseł szwajcarski w Berlinie Dinischert.

Na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego przybywają następujące delegacje Emigracji Polskiej:

Niemcy — 25 osób, Rumunja — 20, Łotwa — 10, Francja — 9, Litwa — 7, Austria — 7, Czechosłowacja — 3, Belgja — 3, Holandja — 1, Szwecja — 1, Związek Narodowy Poslki w St. Zjednoczonych A. P.—reprezentowany będzie przez 6 osób.

Papież powierzył nuncjuszowi apostolskiemu arcybiskupowi Marmagi specjalną misję, mianując go swym przedstawicielem w randze ambasadora nadzwyczajnego na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego.

Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy reprezentuje baron Habn.

Ambasador sowiecki Dawtjan został akredytowany jako ambasador nadzwyczajny reprezentuje Rząd sowiecki.

Minister spraw zagranicznych Hirota polecił posłowi Japonji w Warszawie Nobibumi Ito, aby reprezentował Rząd w charakterze specjalnego delegata Rządu japońskiego.

Ambasador włoski w Warszawie Bastianini reprezentuje na uroczystościach pogrzebowych Mussoliniego.

Następujące osoby zostały mianowane nadzwyczajnymi delegatami swych rządów na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego:

Poseł austrjacki Hoffinger, poseł belgijski Davignon, poseł duński Schou, chargé d'affaires Wielkiej Brytanji Aveling, poseł łotewski Valters, poseł holenderski Carsten, poseł portugalki de Sousa Mendes, poseł szwedzki Boheman, poseł jugosłowiański Lazarewicz.

Ambasador turecki Ferit reprezentuje Turcję w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

Na pogrzeb przybywa prezes Rady Portu gdańskiego p. Nederbracht oraz delegat specjalny F. I. D. A. C.'u p. Leveque.

PRZYJAZD LAVALA.

Przyjechał do Warszawy min. spraw zagranicznych Francji p. Laval.

Na dworcu witał ministra p. minister Beck, ambasador Laroche z małżonką, ambasador Dawtjan, wojewoda Jaroszewicz i dyr. Lubieński.

PRZYBYCIE DELAGACYJ WOJSKOWYCH.

W czwartek o godz. 20-ej przybyły do Warszawy następujące delegacje armji państw obcych celem wzięcia udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego: Reprezentacja armji francuskiej marszałek Petain, gen. Colson, gen. Faury, gen. lotnictwa Pujo, admirał Decoux, delegat ministra marynarki oraz dwa oficerowie sztabowi.

Delegacja W. Brytanji w składzie: marszałek polny lord Cavan, adjutant króla płk. Don, komandor marynarki, attache wojskowy Angiji akredytowany w Berlinie i w Warszawie Muirhead-Gold oraz adjutant lorda Cavana.

Delegacja armji belgijskiej w składzie: gen. Termonia oraz adjutant króla Belgów mjr. de Schryver.

W czwartek przybyła do Warszawy delegacja armji łotewskiej w składzie: gen. Hartmanisa oraz dwuch oficerów O tej samej godzinie przybyła również reprezentacja armji estońskiej z ministrem wojny gen. Lill, szefem sztabu gen. Reek, gen. Roska oraz z dwoma oficerami sztabowymi.

Rząd Iranu wydelegował gen. Zahedi, który wraz z posłem Iranu Nadir Mirza Arastel'em w Warszawie reprezentuje Rząd Iranu na pogrzebie marszałka Piłsudskiego.

Ponadto przybyli samolotem jako reprezentanci armji finlandzkiej szef sztabu armji finlandzkiej gen. Oesch i ppłk. Malm, pociągiem moskiewskim przedstawicielem armji irańskiej, gen. Zahedi, delegacja armji austrjackiej w składzie: gen. bryg. Hasenmayer i płk Peyer, delegacje armji czechosłowackiej w składzie: minister obrony narodowej Bradacz, główny inspektor sił zbrojnych, gen. Syrowy, trzech generałów oraz 5 oficerów sztabowych.

WŁOSKA DELEGACJA WOJSKOWA JEDZIE DO KRAKOWA.

Delegacja armji włoskiej, z gen. Grazioli na czele, udająca się na uroczystości pogrzebowe, wskutek złych warunków atmosferycznych, zmuszona była przerwać w Veronie lot do Polski i dalszą drogę odbywa koleją.

Nie mogąc zdążyć na uroczystości w Warszawie, delegacja udaje się wprost do Krakowa, dokąd przybędzie w piątek wieczorem.

FILM Z UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH.

Wszystkie teatry świetlne na terenie Rzeczypospolitej urządzą jednodniową manifestację żałobną, w czasie której od godz. 12-ej w poł. do godz. 12-ej w nocy bez przerwy wyświetlany będzie wyłącznie i tylko film, stworzony ze zdjęć uroczystości pogrzebowych w Karszawie i Krakowie. Wstęp do wszystkich kin w Polsce w dniu tym będzie zupełnie bezpłatny.

Rada Naczelna zamiast wieńca na trumnę złoży kwotę zł. 500 na budowę pomnika Marszałka w Warszawie.

OGNIE ŻAŁOBNE W GÓRACH.

Na zarządzenie głównego zarządu Polskiego Tow. Tatrzańskiego w sobotę dnia 18 b. m. wzdłuż łańcucha Karpat od Cieszyna po Czarnohorę zapłoną o godz. 8-ej wieczorem ognie żałobne.

Zapłoną stosy na szczycie Stożka, Równicy, Baraniej Góry, Pilska, Babiej Góry, Wielkiego Luboni, na kilku szczytach Tatr polskich, na szeregu szczytów Bieszczadów, Gorganów, na wzniesieniach, otaczających dolinę Prutu, Czarnohorze, wreszcie na Howerli i Pop Iwanie.

ZAMKNIĘCIE KATEDRY.

O północy zaczęły do katedry napływać nowe tłumy publiczności. Wszyscy bowiem liczyli, że w nocy dostęp do katedry będzie łatwiejszy i nie trzeba będzie wyczekiwać w kolejce długiemi godzinami.

Po północy zebrało się dookoła katedry oraz na przyległych ulicach kilkanaście tysięcy osób. Zdarzyło się w ścisku parę wypadków zemdlenia i zaszła potrzeba wezwania Pogotowia Ratunkowego.

W tym stanie rzeczy władze bezpieczeństwa dla uniknięcia groźniejszych wypadków, zarządziły o godz. 12 m. 30 w nocy zamknięcie dostępu do katedry.

Pomimo ogłoszenia zebranej pbliczności, iż katedra zamknięta, z wielkim trudem udało się policji rozproszyć tłum, który do świtu krążył po sąsiednich ulicach.

SPAWOZDANIE Z POGRZEBU PODAJEMY NA STR. 1-ej.

Runiecie ściany w Lublinie

W czwartek o g. 10.30 w podwórzu domu przy Krakowskiem Przedmieściu 30 wydarzyła się katastrofa.

W nocy w piwnicy pod podwórzem, pękła rura wodociągowa. Nagromadzona w większej ilości woda podmyła stare fundamenty, przyczem chodnik na podwórzu ugiął się. Rano dozorca Tomasik ze swym pomocnikiem 60-letnim Janem Powąską oraz 2 innymi robotnikami rozpoczął rozbieranie chodnika.

Nagle płyta zapadła się i wśród ogłuszającego huku runęła część ściany domu mieszkalnego. Z pod gruzów wydobyto ciężko rannego Powąskę oraz kontuzjowanego Tomasika.

Na miejsce katastrofy przybyły władze, które zarządziły natychmiastową ewakuację mieszkańców zagrożonych mieszkań, ponieważ mur domu w dalszym ciągu pęka.

Wyrok w procesie „Slepego Maksa"

W czwartek w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończyła się rozprawa przeciw Maksowi Bornsteinowi, zwanemu „Ślepy Maks", herszfowi bandy szantażystów. W wyniku rozprawy sąd skazał Maksa Bornsteina na 6 lat więzenia, przyczem karę tę na zasadzie amnestji zmniejszono do 5 lat. Współoskarżony Fuchs, skazany został na 15 miesięcy więzienia, a Grunis na 8 miesięcy więzienia.

Pułk. Lawrence umierający

LONDYN (A.T.E). Stan zdrowia pułkowniko Lawrence, który nadal jest nieprzytomny, pogarsza się w dalszym ciągu.

Atmosfera tajemniczości, którą Lawrence otaczał się, względnie którą go otaczano, utrzymuje się nawet w jego ostatniej godzinie życia.

Szpital wojskowy, w którym Lawrence leży, oraz znajdujący się w pobliżu dom, są pilnie strzeżone. Brat Lawrence'a, przebywający nieustannie przy łożu chorego, odmawia jakichkolwiek informacyj. Nawet 11-letni chłopiec do posyłek, który wraz ze swym rowerem stał się przyczyną katastrofy i odniósłszy lekki wstrząs mózgu znajduje się również w szpitalu, pozostaje pod ścisłym nadzorem, tak dalece, że nawet rodzicom nie wolno odwiedzać chorego.

Powstanie w Iraku

Według doniesień z Bagdadu powstanie szczepów w okręgu Divania w środkowym biegu Eufratu przybiera coraz większe rozmiary Powstańcy przerwali linje kolejową Bagdad — Basra oraz zniszczyli wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. Angielska linja lotnicza na Daleki Wschód, prowadząca przez oba miasta nie przerwała jeszcze swych lotów, jednakże już od dziś piloci angielscy z Bagdadu lecieć mają bezpośrednio nad zatoką Perską, omijając Basrę. Zarządzenia rządu Iraku ograniczają się narazie do obwołania stanu oblężenia i bombardowania wiosek powstańczych z samolotów. Oświadczają jednak że Rząd już w najbliższych dniach zmobilizuje większe oddziały wojskowe, które będą wysłane na teren objęty powstaniem (ATE).

Pakt lotniczy Sowietów z Czechosłowacją

Z Moskwy donoszą o zawarciu czechosłowacko - rosyjskiego paktu lotniczego.

Nowa linja lotnicza Praga — Moskwa prowadzić będzie przez Kijów, Cluj, Bugwar. Przygotowania techniczne mają być tak przyspieszone, aby komunikacja lotnicza na tej linji otwarta została już w początkach sierpnia.

W czwartek wieczorem szefsowieckiego lotnictwa cywilnego, Tkaczew, wydał przyjęcie na cześć delegacji czechosłowackiej. W czasie przemówienia Tkaczew podkreślił wybitne znaczenie bezpośredniego połączenia lotniczego Moskwa — Praga w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Pożyczka dla Sowietów

PRAGA (PAT.). Wczoraj w dalszym ciągu prowadzone były rokowania w sprawie pożyczki czechosłowackiej dla Sowietów w wysokości 250 milj. koron. Ponieważ przedstawiciele sowieccy zastrzegli sobie jeszcze zajęcie stanowiska w niektórych kwestjach po porozumieniu się z Rządem sowieckim, rokowania zostały odroczone na kilka dni. Pożyczka ta, jak wiadomo, służyć ma na gotówkowe zakupy sowieckie w Czechosłowacji.

Hitlerowcy nie przyjmują nowych członków

BERLIN (PAT). W prasie niemieckiej ukazało się zarządzenie partyjne, dotyczące zakazu przyjmowania nowych członków do partji narodowo - „socjalistycznej". Zarządzenie to, skutkiem niejasnego sformułowania, zostało fałszywie skomentowane, zarówno przez korespondentów prasy zagranicznej, jak i przez miejscowe organa niemieckie.

Wobec powyższego, ogłasza prasa drugi komunikat naczelnego urzędu partyjnego, który wyjaśnia, że zarządzenie, wydane wczoraj, nie dotyczy zakazu przyjmowania nowych członków do szeregów organizacyj młodzieży hitlerowskiej (HJ. i BDM.), lecz rozszerza zakaz przyjmowania do partji narodowo-„socjalistycznej" również na członków organizacji młodzieży hitlerowskiej Dotychczas członkowie partyjnych organizacyj młodzieży przechodzili automatycznie, osiągnąwszy 18 rok życia, do szeregów partji.

Odroczenie konferencji naddunajskiej

RZYM, (PAT.) Potwierdza się tu pogłoska, że zapowiedziane na dzień 18 maja spotkanie w Wenecji pomiędzy podsekretarzem stanu Suvichem a premjerem jugosłowiańskim Jewticzem nie dojdzie do skutku, gdyż wewnętrzna sytuacja Jugosławji uniemożliwia p. Jewticzowi wyjazd do Wenecji.

W rzymskich kołach politycznych przewidują, że spotkanie włosko - jugosłowiańskie nastąpić będzie mogło po upływie 2-ch tygodni. Odroczenie spotkania, jak również ostatnie rozmowy włosko - niemieckie na temat konferencji naddunajskiej zrodziły w tutejszych kołach przypuszczenie, że konferencja naddunajska, która początkowo przewidziana była na dzień 27 maja, później przełożona na początek czerwca, zostanie ponownie odroczona.

Zamach w Peru

Z Limy donoszą, że bliżej nieznany student zastrzelił przypuszczalnie z powodów natury politycznej byłego przewodniczącego Izby i Senatu Peru oraz byłego posła peruwiańskiego w Brukseli dr. Miro Quesada oraz jego żonę, która chciała go osłaniać.

W chwili aresztowania mordercy przez policję, popełnił on samobójstwo, raniąc się tak ciężko, że stan jego uważany jest za beznadziejny. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE. W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa tow. red. M. Stattera, walne zgromadzenie krakowskich robotniczych klubów sportowych. Sprawozdanie zarządu złożył tow. Kozłowski Karol. Imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorjum tow. Kotarba, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ttow.: Lempel, Hocheiser, Windisz, Zębalski, Dr. Pleszowski, Kotarba, Piwowarski, oraz delegat ZRSS. Rochowiak. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes red. M. Statter (ósmy rok z rzędu), wiceprezesi: Matula i Kotarba, sekretarz Kozłowski Karol, skarbnik Hocheiser, członkowie zarządu: Lempel-Moszkowicz, Kanner, Dukler, Windisz, Golik, Panek, Filler. Komisja rewizyjna: Zębalski, Burg, Piwowarski.

We wnioskach uchwalono dyrektywy dla nowego zarządu, oraz specjalnie omówiono zlot robotniczego sportu, jaki się odbędzie w dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. w Katowicach. Wbrew tendencyjnym „relacjom" na łamach pewnej prasy, jakoby „Orięta" wystąpiły z R. S. K. O., należy podkreślić, że klub ten brał udział w zgromadzeniu, i, że z ramienia jego weszło dwu członków do władz RSKO.

Piłka nozna

ODEZWA P. K. S. Polskie Kolegjum Sędziów wydało odezwę do wszystkich swoich członków. W odezwie tej PKS. zwraca uwagę, że zarząd PZPN zakreślił sobie w b. r. obszerny program podniesienia poziomu piłkarstwa polskiego, której to pracy sekundować winni sędziowie piłkarscy w całej Polsce.

„Zarządy PKS. — cytujemy słowa odezwy — muszą przystąpić do poważnej pracy nad podniesieniem powagi i znaczenia naszej organizacji, a tem samem i wszystkich sędziów, przyczem na plan pierwszy wysuwają się — wysoko pojęta etyka i moralność sportowa. Czynniki te muszą stanowić wybitny rys charakteru sędziego piłkarskiego, ponieważ tylko tacy sędziowie pozyskają zaufanie graczy i publiczności. My, sędziowie, musimy być współtwórcami dobrego piłkarstwa polskiego".

MISTRZOSTWA KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. W zawodach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Grupa ogólna:

	pkt.	st. br
1) Orzeł	22	41:18
2) Warszawianka	22	46:21
3) AZS	22	35:29
4) Orkan	20	42:31
5) Bzura	19	39:29
6) Skoda	18	34:26
7) PZI.	16	40:35
8) Pwatt	14	32:31
9) Świt	14	25:44
10) Legja	13	28:31
11) Polonja	12	29:41
12) Barkochba	6	21:101

Grupa robotnicza:

	pkt.	st. br.
1) Sarmata	19	35:15
2) Skra	13	13:13
3) Marymont	13	25:30
4) Znicz	10	25:9
5) Drukarz	16	16:17
6) Czarni	10	18:28
7) Gwiazda	8	18:14
8) Elektryczność	8	20:24
9) Hapoel	0	5:44

Turystyka

NA MOTOCYKLU DOKOŁA ŚWIATA. W tych dniach przybył do Warszawy p. Emanuel Kotulski, obywatel łotewski, wnuk obywatela polskiego. P. Kotulski kończy swą gigantyczną wycieczkę na motocyklu „dokoła świata", którą rozpoczął 13 maja 1925 roku i dootychczas zwiedził wszystkie części świata, przejeżdżając przez 74 państwa i mając za sobą ponad 150.000 klm. różnych dróg.

Kotulski jest pierwszym motocyklistą na świecie, który przebył pustynię Damaszek — Bagdad, na dystansie 1100 klm. Jest także pierwszym, który przejechał bezdroża północnej Australji.

W Warszawie p. Kotulski zatrzyma się na kilka dni. Zamierza on tu urządzić wystawę swoich cennych dokumentów — fotografji, żetonów, plakatów i t. d. — z 10-letniej wędrówki po świecie. Wystawa ta będzie dostępna dla szerszej publiczności.

Wioślarstwo

NA PAMIĄTKĘ MARSZU JANA SOBIESKIEGO. Na posiedzeniu Komitetu dorocznych regat wioślarskich na trasie Ostrzyhom (Esztergom) — Budapeszt o puhar im. bar. Nyary, ufundowany przez Poselstwo w Budapeszcie na pamiątkę marszu Jana Sobieskiego z Ostrzyhonia do Budapesztu po zwycięstwie pod Parkanami, postanowiono nadać tegorocznym zawodom charakter bardziej okazały.

Regaty odbędą się prawdopodobnie 16 czerwca b. r. Organizatorzy czynią starania, żeby w regatach wzięli udział Polacy.

Z dnia

W BRUKSELI obradowała Komisja Amatoryzmu Międzynarodowych Związków Sportowych. Po dłuższej debacie Komisja postanowiła:

Wszystkie związki sportowe powinny całkowicie zlikwidować zwrot utraconych zarobków. Dalsze wypłacanie przez związki utraconych zarobków będzie dowodem pseudo - amatorstwa.

Jednocześnieo Kmisja wyraziła życzenie, aby wszystkie związki dążyły do likwidacji nagród pieniężnych oraz przestrzegały, aby instruktorzy, trenerzy i sportowcy pod jakimkolwiek pozorem płatni za swe działanie w sporcie, nie byli nadal uważani za amatorów.

Wiadomości z Jasła

Zakończenie strajku robotników budowlanych

Od 2 maja do 11 maja trwał strajk robotników budowlanych w Jaśle, spowodowany stanowiskiem Obwodowego Inspektora Pracy 41 Okr. p. Szałagana, popierającego stanowisko pracodawców, zmierzających do obniżenia dotychczasowego cennika. Na konferencji w dniu 11 maja robotnicy doszli do porozumienia z pracodawcami, przyczem niższa stawka płacy murarza, wynosząca 90 gr. za godzinę, została utrzymana w dotychczasowej wysokości. Stawka I kl. murarza obniżona została do 1 zł. za godzinę, płace innych robotników utrzymano.

Mimo nieprzychylnego stanowiska inspektora pracy robotnicy zwyciężyli, bo organizacja jest solidarna.

Strajk kaflarzy trwa

W Jaśle trwa równocześnie strajk robotników kaflarskich w firmie Malczyka (od 7 tygodni!). Pan ten bez jakiegokolwiek wypowiedzenia obniża płace według swego widzimisię, łamie ustawy, zatrudnia zamiast fachowych robotników samych praktykantów — aż 5-ciu na jednego robotnika fachowego.

Praca u niego trwa 8 godzin na dniówkę — by uczynić zadość ustawie, od godz. 7 rano do 4 popoł., ale równocześnie ci sami robotnicy pracują od godz. 5 rano do 7 rano i od 4-ej wieczór do 9-ej wieczór w akordzie. Może ten wynalazek p. Malczyk każe opatentować (!).

Robotnicy za pracę od 5 rano do 9 wieczór zarabiają aż po 2.00 zł. — 2.20 dziennie. Przy zarobku 9 zł. tygodniowo ściąga p. Malczyk opłaty na ubezpieczenie chorobowe, mimo wyraźnego przepisu ustawowego, że do 12 zł. tygodniowo nie wolno ściągać robotnikom opłat za ubezpieczenia chorobowe i emerytalne. **Cóż na to inspektor pracy p. Szałagan?**

W dodatku nie prowadzi p. Malczyk książeczek obrachunkowych. Nazywa „śmieszną rzeczą".

Wśród robotników cegielnianych

Na podkreślenie również zasługuje stanowisko p. Szałagana w zatargu z robotnikami cegielnianymi. Oświadcza on, że należy płace robotników cegielnianych, dochodzące przy najwyższych stawkach do 2.50 dziennie, **obniżyć o 20 proc.**, bo pracodawca mniej produkuje i mniejszy ma zarobek. Niesłychane!

Może p. Okręgowy Inspektor Pracy zajmie się działalnością p. Szałagana, bo w przeciwnym razie w niedługim czasie stosunki w obwodzie 41 staną się zupełnie nie do zniesienia — i może dojść do b. poważnych zatargów.

Po 25 latach pracy wyrzuceni na bruk

(Kor. własna).

Ostatnio zostało zredukowanych 11 pracowników ze składnicy Mat. Intendentury w Przemyślu. Zwolnieni pracowali w składnicy przeszło 25 lat. Obecnie zredukowano ich, nie przyznając im żadnej renty. Po usilnych staraniach obiecano pięciu pracownikom, że od stycznia 1936 otrzymają z Ubezpieczalni Społecznej rentę w wysokości 20 zł. miesięcznie.

Reszta zaś po 25 latach intensywnej i uczciwej pracy, skazana jest na śmierć głodową.

Tak wygląda „sanacyjna" opieka społeczna.

Katorga pracowników branży winno-kolonjalnej

I.

Nieludzki wprost los pracowników i robotników tej gałęzi naszego handlu ma podobno swe źródło w koszmarnej tradycji, sięgającej czasów jeszcze przedwojennych. Dzisiejsi wielcy kupcy warszawscy w przeważającej liczbie wzrośli i wychowali się w atmosferze knuta i łapownictwa carskich stupajków. Podobno, jako małych chłopców, przywieziono niejednego z nich ze wsi prosto od gąsek i świnek na praktykę do kupca w stolicy. Pierwotny zakres ich wyszkolenia zawodowego był bardzo rozległy, bo obejmował wszystkie praktyczne wiadomości fachowe — od zamiatania i mycia podłóg począwszy, na towaroznawstwie zaś i właściwym handlu skończywszy. Uczniowie posiadali bardzo skromne przygotowania wstępne, pozatem uczęszczali na wieczorowe kursy rosyjskie i pracowali po 16—18 godzin na dobę, zupełnie jawnie i legalnie, gdyż sklepy były wtedy otwarte od g. 9 do 11 wieczór, i to zarówno w dnie powszednie, jak niedziele i święta. Po zamknięciu sklepu następowało jeszcze sprzątanie, stanowiące obowiązek praktykanta.

Obarczeni taką upiorną przeszłością, wielcy kupcy warszawscy przechowują ją dotąd w swej pamięci i jeszcze dziś patrzą na świat przez pryzmat owoczesnej obyczajowości. Współczesnych metod pracy nie uznają i nie rozumieją. Wychowani w wyzysku i ciemnocie, starają się podtrzymać tę tradycję, której nie uważają za wadliwą, skoro ich samych wyprowadziła „na ludzi". Przyjmują więc i dziś na praktykę 14 i 15-to letnich wyrostków, najchętniej ze wsi (**bo to potulny element...**), którzy od rana do nocy harują po 4 i 5 lat zadarmo i uzupełniają swoje skąpe wykształcenie kursami wieczorowemi, o ile oczywiście pan szef na to się godzi, bo praktykant mieszka zazwyczaj u kupca i spełnia u niego wszelkie domowe posługi. **Bez zezwolenia pracodawcy progu przestąpić nie wolno.**

Jakkolwiek obecnie sklepy są otwarte do godz. 7-ej, to za zamkniętemi drzwiami praca w nich wre w najlepsze jeszcze spory kawał czasu, przeciętnie do 11—12 godz. w nocy. Za spuszczonemi żaluzjami przy odpowiednio przyćmionem świetle lub zgoła „bez krępacji" w zacisznej „pakamerze" czy piwnicy wartki nurt zajęć nie słabnie ani na chwilę. Młodzi ludzie, kobiety i pacholęta krzątają się gorączkowo przy różnych pilnych czynnościach. Tak bywa na codzień, jak rok boży długi. Ale w okresach przedświątecznych te „pofajerantowe" zajęcia przedłużają się jeszcze o parę godzin i trwają do świtu. Praca ta uchodzi za zupełnie normalną i nie jest oddzielnie wynagradzana. Mieści się w ramach stawek zwyczajnych. Starsi, rutynowani pracownicy, przy takiem właśnie intensywnem tempie zarabiają od 120 do 150 zł. miesięcznie, a ponadto otrzymują t. zw. „życie", t. j. śniadanie, obiad i kolację. Wyżywienie narzucane jest pracownikom wbrew ich woli, firma bowiem nie godzi się na wypłacanie ekwiwalentu w gotówce, utrzymując, że każdy pracownik i tak „obżera się" w sklepie. Płace personelu młodszego i pomocniczego są nieproporcjonalnie niższe.

Komu taki podział pracy nie odpowiada — może najwyżej odejść. Gdzieindziej jednak znajdzie te same groteskowe warunki. Wszelkie perswazje są tu bezcelowe. Odpowiedź pp. kupców brzmi nieodmiennie:

— I myśmy tak pracowali. Komu krzywda — niech szuka szczęścia na szerokim świecie. Nikogo się nie trzyma! Idźcie do socjalistów — oni dadzą wam 8-io godzinny dzień pracy i życie. Myśmy nie!

Ustawa, prawo, przepis...—Boże drogi! — co to wszystko obchodzić może p.p. kupców warszawskich?! Kryzys z wlokącym się za nim brakiem pracy i bezdomnością, głód i rozpacz pozbawionych środków do życia — to jest prawo najtwardsze, nieugięte i nieomylne, dyktujące bezapelacyjnie pokorną uległość wyzyskowi. Ono jedynie ma moc rozstrzygającą w dobie dzisiejszej — dla wielkich kupców warszawskich i ich nieszczęsnych pracowników.

Stan ten jest powszechnie znany i trudno nawet przypuścić, aby miał być sekretem jedynie tylko i wyłącznie dla Inspekcji Pracy, powołanej przecież do gruntownej znajomości warunków pracy. Jakież tedy dalsze wnioski stąd wysnuć się dadzą?

Tylko bardzo smutne i zatrważające.

Wróćmy jednak do naszej ponurej opowieści, pisanej krwawym potem i łzami.

(Dokończenie nastąpi).

SIGMA.

Ofiarność robotników

Dokument z pewnej kopalni

Poniżej zamieszczamy odpis pokwitowania składek robotniczych na rzecz powodzian przez dyrekcję kop. *„Wolfgang-Wawel"* na Górnym Śląsku:

W załączeniu przesyłamy pismo Rady Zakładowej z dnia 8 b. m., dotyczące **akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi** i podajemy sumy potrąconych w poszczególnych miesiącach kwot od urzędników i robotników kop. „Wolgang - Wawel" z prośbą o dalsze załatwienie.

Robotnicy: sierpień 1934 r. 4.274,04 zł., wrzesień 4.219,90 zł., październik 4.552,34 zł. Razem 13.046,28 zł.

Urzędnicy: pajdziernik 1934 r. 1.012 zł., listopad 1.015,50 zł., grudzień 1.015,50 zł. Razem 3.043 zł.

IV ciągnienie Loterji Państwowej z dnia 16 maja

Jak o tem donosiliśmy w numerze wczorajszym, ciągnienie Loterji Państwowej było przerwane wskutek trudności technicznych. Zgodnie z naszą zapowiedzią, podajemy dziś ciąg dalszy. Następne ciągnienie odbędzie się w poniedziałek.

Główne wygrane

20.000 zł. — 168764.

Po 10.000 zł. — 2609 131287 163554

Po 5.000 zł. — 8774 40867 54472 95872 111535 120879

Po 2.000 zł. na n-ry: 2178 13595 35769 61096 69698 71462 73290 77328 117042 126173 138517 144339 155712 160654 165259 173355 175820 177868.

Po 1.000 zł. — 9750 13025 28761 27469 30954 32929 34568 37834 39342 47783 51326 51344 64301 65617 68320 69939 73573 82926 90484 97132 101314 110307 113742 114746 117874 118564 119450 123652 130715 135981 136333 139561 142156 145844 146956 148223 153127 157340 158187 162907 170589 170728 172292 175554 180719 184794.

Wygrane po 200 zł.

Po 200 zł. — 13 47 48 61 68 527 633 905 1154 376 692 966 2312 405 565 877 3219 395 506 861 3191 448 516 671 847 5061 279 638 46 819 43 912 35 6051 76 207 70 541 651 951 7094 359 86 490 563 630 32 724 42 49 8151 274 343 674 991 9029 199 640 762 896 10209 824 901 11407 14 895 761 12363 401 609 788 979 131117 461 611 61 789 898 141125 33 552 918 15050 463 636 769 802 93 901 60 161148 267 418 861 171195 412 78 500 18292 339 40 936 19012 194 201 300 54 543 769 76 942 20148 280 615 778 894 954 21166 412 628 22346 23844 20041 302 45 771 25098 541 99 605 820 89 910 26805 27019 79 254 594 761 28272 327 692 29068 561 830 30010 360 439 845 959 31132 68 446 775 86 804 952 32032 186 438 637 877 99 33264 345 410 535 887 34122 41 46 283 86 316 484 874 35476 741 36037 59 141 61 367 480 37072 346 411 885.

38354 428 39250 67 413 52 978 40184 473 808 21 945 41565 756 975 42369 700 67 829 43552 79 622 763 76 966 44612 731 66 96 927 45008 67 193 232 405 591 657 907 46251 306 91 502 86 645 955 47535 63 656 85 97 841 84 962 48326 810 49133 460 633 41 51 892 50272 453 605 771 88 880 51270 304 606 27 888 52052 92 145 400 38 47 96 754 69 53278 449 632 54279 362 583 642 735 55055 187 749 924 56007 121 87 332 62 402 739 57002 74 473 802 58073 332 58 612 751 970 59085 734 861 83 60181 89 295 400 778 97 61085 328 607 864 62074 148 57 288 382 478 619 814 63511 627 30 906 44 64421 74 634 65388 510 23 718 813 926 66061 249 445 509 83 862 918 67095 304 945 68320 40 450 773 80 69140 58 373 587 880 70459 862 71197 280 377 527 709 72025 29 364 495 744 981 73005 312 55 413 33 551 74051 461 79 75022 556 725 56.

76048 170 358 415 565 715 77010 958 78129 846 432 56 883 79025 693 900 80653 713 943 91 81204 59 72 685 714 90 97 934 82059 148 93 221 344 62 996 83211 424 647 76 91 84160 430 828 85375 607 23 56 871 976 86179 371 87840 88140 430 590 725 89072 94 166 402 595 863 90067 96 348 431 50 621 91372 469 547 605 757 78 944 92264 808 15 81 93563 753 65 855 94049 64 541 628 933 95069 334 44 479 584 967 96013 198 293 398 544 80 97388 897 988 98086 226 84 587 605 746 818 99140 19 296 675 100287 409 670 98 951 101021 114 382 513 672 102041 99 140 369 598 632 881 985 103371 523 652 57 88 882 993 105039 81 180 393 532 610 106229 359 404 37 39 731 32 107014 20 214 313 72 108060 405 550 666 824 905 79 81 109016 142 539 46 65 990 110164 682 91 709 51 805 74 111090 95 142 329 425 957 112292 438 546 606 746 113256 406 953 114066 82 117 295 730 48 50 950 53 115056 688 840 66 96 116028 198 568 739 42 62 805 117408 49 683 918 118571 119013 76 281 120954 811 26 49 84 999 121071 107 341 542 780 949 122506 123692 124405 903 125719 847 988 126043 190 623 33 948 127329 808 128028 642 731 952 129006 104 27 254 429 530 632 957 130071 58 143 90 400 131880 132042 103 34 622 785 93 880 938 44 133299 539 802 84 945 134011 219 348 88 135129 97 259 386 677 136277 760 83 889 137048 143 221 338 431 138170 410 77 544 77 743 83 995 139221 315 50 622 72 883 140249 548 612 857 927 141036 147 450 694 728 81 142160 226 568 716 69 85 89 895 960 72 143021 383 525 773 879 144138 40 83 411 517 883 145015 43 648 63 833 955 98 146118 207 592 670 876 906 147227 649 713 62 835 955 98 949 148181 295 417 687 89 149212 88 446 606 150273 432 573 602 816 151018 28 346 403 810 68 74 987.

152089 765 800 153254 345 420 660 154031 121 773 899 914 76 155124 156006 750 814 50 993 157014 348 67 81 818 22 939 158010 223 742 91 858 159009 83 402 847 160050 62 272 344 55 767 161379 91 599 700 162322 70 95 431 47 700 912 96 163201 366 598 723 869 79 164392 433 945 165059 246 410 26 548 79 616 66 166194 258 347 501 77 716 92 167103 243 57 334 496 759 870 168194 527 624 68 825 169293 464 547 731 858 954 75 170091 118 472 84 599 711 865 171212 373 77 602 71 735 172029 100 15 49 173061 143 283 387 412 16 720 30 78 174079 95 688 753 94 949 175002 166 81 331 35 720 720 835 43 963 176462 527 177059 218 81 633 822 50 917 178105 9 956 57 179113 266 304 412 552 693 721 827 957 180184 243 384 519 600 54 707 880 952 181157 89 386 420 55 65 918 182012 17 58 198 300 890 912 55 183156 306 531 885 905 184139 228 546 842 909

Wiadomości z całej Polski

WYBUCH BOMBY LOTNICZEJ.

Na poligonie placu ćwiczeń w Grupie, pow. świeckiego, znaleźli dwaj uczniowie: Bronisław Modrzewski i Edward Lahuta z Fletnowa, niewypaloną bombę lotniczą. W czasie manipulowania przez Modrzewskiego przy znalezionej bombie nastąpił straszny wybuch, który poważnie okaleczył nieostrożnego chłopca.

Drugi jego towarzysz i naoczny świadek zajścia, który wyszedł cało, powiadomił o nieszczęściu najbliższych. Chłopca przetransportowano do szpitala, gdzie niebawem musiano zaraz dokonać amputacji lewej dłoni i lewej nogi. Stan okaleczonego jest bardzo poważny.

POŻARY... „ASEKURACYJNE".

Mieszkaniec Sosnowca, Marcin Kiepura, współwłaściciel drewnianego domu przy ulicy Kordonowej 7, chcąc uzyskać odszkodowanie od Tow. ubezpieczeń, w którem był ubezpieczony dom, postanowił go podpalić.

W tym celu przed kilku dniami przygotował dwa pęcherze z naftą, worek słomy, które ułożył na strychu domu i podpalił.

Na szczęście ogień spostrzeżono w porę i ugaszono. W przeciwnym razie mogła pójść z dymem cała ulica, zabudowana drewnianemi domkami.

Kiepurę zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych. Przyznał on się do winy.

MORDERCA SŁUŻĄCEJ SKAZANY.

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał za zabójstwo służącej Antoniny Kacała, 34-letni Władysław Mijas.

Mijas przybył do Kacałówny jako narzeczony i korzystając z tego, że w mieszkaniu byli sami, w nocy na 30-go lipca 1934 r. kilku uderzeniami młotka ją zabił, poczem dokonał rabunku rewolweru, płótna, garderoby i 30 zł. w gotówce, na szkodę dr. Trawińskiego. Na rozprawie Mijas cofnął zeznania i zaprzeczył, by miał zabić Kacałównę. Dr. Trawiński zeznał, że Mijas przed nim przyznał się ze skruchą na kolanach do zabójstwa.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał 34-letniego Władysława Mijasa na bezterminowe więzienie.

Tow. Stanisław Szade

Włocławska organizacja P. P. S. poniosła bolesną stratę przez śmierć swego dzielnego, ofiarnego i wiernego towarzysza.

Dnia 13 b. m. zmarł na chorobę proletarjacką (gruźlicę płuc i gardła) w 32-gim roku życia — tow. Stanisław Szade. Z zawodu murarz, od szeregu lat pracował jako sekretarz, a potem skarbnik Komitetu Miejscowego i Okręgowego P. P. S. Cieszył się powszechnem uznaniem wśród współtowarzyszy pracy.

Pogrzeb tow. Szadego odbył się 15 b. m. przy licznym udziale zorganizowanych towarzyszy, przyjaciół i znajomych, którzy na swych barkach ponieśli trumnę. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu w sąsiednim Szpitalu Górnym.

Nad grobem imieniem P. P. S. w serdecznych słowach pożegnał drogiego towarzysza tow. poseł Z. Piotrowski, a wierni towarzysze złożyli wiązankę czerwonego kwiecia i pieśnią „Czerwonego Sztandaru" pożegnali Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

Klerykalizm wojujący

Kilku rabinów warszawskich podpisało odezwę za zbiórką na Fundusz Palestyński. Nie spodobało się to członkom „Agudy" (reprezentującym najbardziej obskurancki element klerykalizmu żydowskiego).

Pod wpływem agitacji kilkuset „augudowców" wpadło do lokalu żydowskiej gminy wyznaniowej i zdemolowało całkowicie urządzenie wewnętrzne, łamiąc biurka, krzesła, stoły i wyrzucając je przez okna na podwórze.

Rabini poinformowani o zamierzonym napadzie nie przybyli do lokalu gminy. Demonstranci zastali tylko rabina Posnera, którego pobili do krwi. Od zlinczowania ocaliła rabina przybyła w ostatniej chwili policja.

Równocześnie na podwórzu gminy doszło do gwałtownej bójki między „agudowcami" a ich przeciwnikami. Kres bójce położyła policja, która rozpędziła okładających się wzajemnie laskami.

Nie zadawalając się tem „agudowcy" mający większość w gminie, wstrzymali wypłatę pensji rabinom, którzy podpisali odezwę.

Ładny przykład dają pasterze wiernym owieczkom...

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wypadki w czasie pogrzebu

Wobec wielotysięcznych rzesz, biorących udział w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, Pogotowie Ratunkowe wczoraj już o godz. 5-ej wysłało 6 karetek, które pełniły służbę na trasie pochodu konduktu żałobnego. Według raportów, do godz. 16-ej, posterunek przed gmachem Politechniki udzielił pomocy **80-ciu osobom,** posterunek przy zbiegu ul. Chmielnej i Nowego Światu — **10-ciu,** wreszcie posterunek przy ul. Nowy Świat 1 — **21 osobom.**

W czasie pogrzebu na ul. Pierackiego, róg Nowego Światu wynikł popłoch, ponieważ załamała się drabinka, na której stało kilka osób. Wskutek tego wypadku poszwankowani zostali: Ruchla Tenenbachowa, (Hoża 7), handlarka, (rana cięta głowy); Samuel Huncmon, (Dobra 17), handlowiec, (rana cięto-kłuta lewej dłoni); Tadeusz Kołdra, (Kordeckiego 22), uczeń, (zmiażdżenie palca prawej ręki), oraz kobieta niewiadomego nazwiska, która doznała potłuczenia prawego kolana. W tymże punkcie dwaj złodzieje kieszonkowi korzystając z popłochu, zamierzali okradać przerażone kobiety, jednak „doliniarze" zostali ujęci i odprowadzeni do X komis. W czasie popłochu zostały wybite przez tłum 2 szyby (wystawowa i w witrynie) księgarni i składu nut M. Arcta, (Nowy Świat 35), oraz w gablotce, należącej do zakładu fotograficznego, „Renardo", (Nowy Świat 3). W pozostałych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili pomocy osobom, które omdlały, zachorowały wskutek osłabienia, lub też dostawały histerji. Do szpitala św. Rocha został przywieziony 60-letni Szmul Tłusty (adres i zawód nieustalone), który zasłabł w bramie domu Nowy Świat 37.

***

Oprócz karetek Pogotwia, obsługę sanitarną pełniły karetki Polskiego Czerwonego Krzyża, którego lekarze również udzielali pomocy omdlałym uczestnikom, lub widzom konduktu żałobnego.

Wypadki na pl. Zamkowym w Warszawie

W nocy z czwartku na piątek w tłumie oczekujących przed katedrą ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego, wskutek panującego silnego natłoku i napierania tysięcznych tłumów, wiele osób zemdlało, lub zostało stratowanych.

Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie.

Post. Józef Sosnowski w czasie interwencji na pl. Zamkowym, zranił się bagnetem w okolicę górnej lewej powieki. Opatrzono go również w ambulatorjum Pogotowia.

***

Ogółem Pogotowie wzywane było wczoraj w 201 wypadkach.

Samobójstwa z głodu i nędzy

25-letni Marjan Jóźwik (Towarowa 8), bez zajęcia, otruł się amoniakiem w bramie domu Marszałkowska 98.

— 29-letni Witold Szymański, bez zajęcia (Prądzyńskego 26), otruł się esencją octową w bramie domu Wolska 96.

— 25-letnia Janina Kacpura, bez zajęcia (Solec 53), otruła się esencją octową w bramie domu Szara 1.

Wszystkim desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Jóźwika w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kacpurę zaś — do św. Rocha.

Tragiczna kronika stolicy

OFIARA SAMOWARKÓW.

Pod pociąg kolejki grójeckiej dostała się 40-l. Marja Brzeska, robotnica. Doznała ona zmiażdżenia lewego podudzia. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

4 OFIARY RUCHU KOŁOWEGO.

Samochód przejechał na rogu ul. Górnośląskiej i Myśliwieckiej Irenę Fabisiakównę, uczenicę (Obozowa 1), która doznała potłuczenia lewego podudzia.

Wóz przejechał na pl. Zbawiciela Marię Kwaśniewską, bez zajęcia (Piusa 48), która doznała potłuczenia głowy i prawego uda.

Motocykl przejechał na ul. Freta Helenę Sitarską, służącą (Franciszkańska 12), która została zraniona w głowę.

Z wozu spadła przy ul. Nalewki Chaja Rychterówna, służąca (Wałowa 11), która złamała prawą rękę.

Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

WYBUCH ZAPALNIKA.

16-l. Józef Budyta (Puławska 134) spowodował wybuch zapalnika od granatu, znalezionego w polu. Chłopiec otrzymał 3 rany szarpane prawego przedramienia, dłoni i lewego podudzia. Nieszczęśliwego chłopca przewieziono na opatrunek do ambulatorjum filji Pogotowia.

Rada Zawodowa

W poniedziałek, dn. 20 maja, o godz. 18.30. w sali Związku Pracowników Inst. Użyt. Publ. przy ul. Wareckiej 7, II piętro odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy

Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnego znaczenia. Obecność całych Zarządów niezbędna.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda zmienna z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na wschodzie. Temperatura bez zmian. Na wschodzie umiarkowane wiatry południowo - wschodnie, pozatem zachodnie i północno-zachodnie.

Ślepota wskutek wypadków przy pracy

przeszło 900 ofiar rocznie w Polsce

Dr. Melanowski, profesor okulistyki Uniwersytetu Warszawskiego, poruszył w czasopiśmie „Medycyna" sprawę urazów narządów wzroku wskutek wypadków przy pracy. W roku 1930 zdarzyło się na terenie Polski, samym tylko ubezpieczonym od wypadków przy pracy, 895 ciężkich urazów oczu. Większość tych wypadków zakończyła się ślepotą lub znacznem upośledzeniem wzroku, sprawa jest więc poważna.

Najwięcej wypadków urazów narządu wzroku zaszło W GÓRNICTWIE. W 1930 roku 215 górników straciło wzrok całkowicie lub częściowo, część wypadków zdarzyła się przy pracy na dole wskutek odprysków węgla i kamieni, część przy pracach ślusarskich i kowalskich na powierzchni.

WIĘKSZOŚCI TYCH WYPADKÓW MOZNA BYŁO UNIKNĄĆ, gdyby górnicy, w czasie wykonywania niebezpiecznych prac, byli zaopatrzeni w odpowiednie okulary ochronne.

Jednak — pisze prof. Melanowski — szkła lub choćby siatki, chroniące oczy, mogłyby jednocześnie utrudnić widzenie i narazić pracownika na nowe, niemniej ciężkie wypadki, to też zagadnienie ochrony przed odpryskami w kopalni, wiążą się ściśle z zagadnieniem dobrego oświetlenia miejsc pracy, szczególnie niebezpiecznych dla narządu wzroku.

Drugie miejsce w statystyce ślepoty zajmuje HUTNICTWO I PRZEMYSŁ METALOWY. Urazy oczu były tu dość ciężkie, gdyż 82% z nich zakończyła się ślepotą. Najczęściej zdarzały się one przy obróbce ręcznej, a więc przy kuciu, rąbaniu, piłowaniu lub też przy obróbce maszynowej na ździernicach i tokarniach. Przyczyną urazów były odpryski, padające w nieosłonięte oko. Noszenie okularów ochronnych oraz lepsze zabezpieczenie maszyn, mogło było wypadkom tym zapobiec.

Z innych uszkodzeń wzroku na uwagę zasługują dość częste oparzenia oczu wapnem W BUDOWNICTWIE. Przyczyną ich bywa niedbalstwo i nieporządek przy odchodzeniu się z wapnem na budowach i brak uświadomienia robotników. Należy to zwalczać, według prof. Melanowskiego, zapomocą odpowiednich przepisów i pouczeń. Przy przyrządzaniu zapraw murarskich, robotnicy powinni bezwzględnie chronić oczy szczelnemi okularami.

Ślepota wskutek wypadków przy pracy pozbawia ludzi zdolności do pracy i chleba, społeczeństwo zaś zmusza do utrzymywania nieszczęśliwych ofiar. Walka z tą niepotrzebną ślepotą jest tedy nakazem nietylko humanitarnym, ale i gospodarczym.

Warsz. Wydział Kobiecy PPS.

ZEBRANIE KOŁA KOBIET DZIELNICY „CZERNIAKÓW", ul. Nowosielecka 1, odbędzie się dnia *10 b. m. w niedzielę* o godz. 11-ej rano. Referat wygłosi tow. cr. *Budzińska-Tylicka.*

***

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU KOBIECEGO odbędzie się *dziś* o godz. 6-ej wiecz. przy ul. Długiej 21.

T. U. R.

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. W niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 10 rano, ul. Warecka 7, odbędzie się *zebranie wszystkich członków WOM TUR.* Sprawy b. ważne. Zarządy Kół dopilnują, by wszyscy członkowie Kół przybyli na zebranie.

EGZEKUTYWA Warszawskiej Org. Mł. TUR. Posiedzenie odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 4-ej pp. na Wareckiej.

KOŁO im. PRAUSSA, ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś o godz. 6.30 wiecz. tow. Jerzy Walter wygłosi referat n. t. „Sytuacja polityczna".

WSZYSCY CZŁONKOWIE WARSZ. ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR winni przybyć na ogólne zebranie w niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano, Warecka 7, II p. Na porządku dziennym: referat przewodniczącego Kom. Centr. i sprawy organizacyjne.

W sprawie gospody dla bezrobotnej inteligencji

Od koła „Przyjaciół Śródmieścia" otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Szanowna Redakcjo! W związku z artykułem p. t: „Jak się pomaga bezrobotnej inteligencji", który ukazał się w „Robotniku" w numerze 144 z dnia 11 maja b. m., powołując się na artykuł 19 Ust. Prasowej, prosimy o umieszczenie niniejszego sprostowania:

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby Zarząd Gospody Koła Przyjaciół Śródmieścia traktował swoją klijentelę, t. j. bezrobotną inteligencję jako „żebraków i intruzów".

Natomiast prawdą jest, iż grono ludzi kierujących Gospodą bezinteresownie niesie pomoc tym, dzisiaj najbiedniejszym i najbardziej przez los pokrzywdzonuym, poświęcając im swoje najlepsze chęci i pełne wyrozumienie ich sytuacji.

Nie jest prawdą, że w Gospodzie „panuje drożyzna", że za chleb trzeba osobno płacić", nawet gdy go się nie je".

Natomiast prawdą jest, że szklanka mleka (1/4 litra) kosztuje 10 groszy, lecz z 2 kawałkami chleba. Jajko smażone kosztuje 10 groszy, a gotowane 8 groszy. Szklanka białej kawy lub herbaty z dodaniem 2 kawałków chleba 10 groszy, faska (więcej niż ½ litra) mleka zsiadłego 15 groszy, te ceny, jak również innych posiłków, podawanych w Gospodzie, stanowią do ostateczności wypośrodkowane minimum kosztów własnych z uwzględnieniem tej okoliczności, że jako posiłek najliczniej spożywany, połowa frekwentantów korzysta z 50 proc. zniżki, jedna czwarta z 30 proc., część zaś, t. j. ci najbiedniejsi otrzymują trzy porcje dziennie bezpłatnie ten posiłek, a tylko znikoma reszta płaci pełne ceny. Zarząd Gospody przeprowadza bowiem legalne wywiady o sytuacji materjalnej każdego bezrobotnego, a nie „stosuje system szpiegowski", jak niezgodnie z prawdą, złośliwie Szanowną Redakcję poinformowano. A już zarzut, jakoby wice-przewodnicząca Zarządu Gospody p. Krause, sędziwa i ogólnie szanowana matrona, zasłużona w bezinteresownej pracy społecznej (od czasów wojny), miała komukolwiek ubliżyć jakąś niemoralną radą, mija się poprostu ze zdrowym sensem i jest potworną kalumnją, rzuconą przez niepoczytalną jednostkę.

Gospoda dla bezrobotnej inteligencji, pod zarządem Koła Przyjaciół Śródmieścia, jest niezależną placówką humanitarną, ożywioną ruchem sumiennej tolerancji i jak najofiarniejszej pomocy biednym, o czem w imię zasady „audiatur et altera pars", prosimy każdego bezstronnego informatora w dowolnej mu chwili naocznie się przekonać.

Z poważaniem

Sekretarz: Inż. K. Rychard. Prezes: Inż. K. Tyszko.

Zamieszczając powyższe sprostowanie, zaznaczamy, że notatkę naszą, która była powodem nadesłanego nam sprostowania, zamieściliśmy na podstawie pisma, zaopatrzonego w kilkadziesiąt podpisów bezrobotnych inteligentów.

Ciekawe odkrycie uczonego

Prof. G. Lehmann z Instytutu fizjologji pracy w Dortmundzie ogłosił w czasopiśmie „The Journal of Industrial Hygienne" wyniki swych interesujących badań znaczenia budowy nosa ludzkiego w chorobach zawodowych.

Prof. Lehmann stwierdził na dużej liczbie robotników, pracujących w pyle piaskowym (górnicy, kamieniarze i inne zawody), że niektórzy z nich zapadają dość szybko na pylicę płuc, inni dopiero po dłuższym okresie pracy. Różnica była dość wyraźna, gdyż u niektórych robotników stwierdzono objawy pylicy płuc już w drugim roku pracy zawodowej, w innych wypadkach dopiero po 10 albo 20 latach. Ci pierwsi prędko tracili zdrowie i zdolność do pracy, drudzy pracowali przez długi okres czasu bez poważniejszych zmian, choć oczywiście i oni wkońcu też zapadali na pylice płuc.

Ten różny sposób reagowania organizmu ludzkiego na pracę w pyle polega, według prof. Lehmanna, na indywidualnych różnicach w budowie nosa. Nos bowiem, jak wiadomo, wychwytuje pewną część pyłu z powietrza wdychanego i nie dopuszcza do zbyt szybkiego zapylenia narządów oddechowych. Błona śluzowa nosa spełnia u niektórych ludzi dobrze swą funkcję ochronną, u innych nieco gorzej. Zależnie od tego niektórzy ludzie odznaczają się większą odpornością na pył, inni, o złej budowie nosa, zapadają dość szybko na pylicę płuc.

Prof. Lehmann postanowił praktycznie zużytkować swe odkrycie. Jest rzeczą słuszną, ażeby przy pracach, gdzie nie da się uniknąć pyłu, byli zatrudnienie wyłącznie ludzie odporni na pył. W tym celu skonstruował prof. Lehmann specjalny aparat, którym można określić właściwości indywidualne nosa, czy dobrze spełnia swą funkcję ochronną, czy nie. Stosując aparat prof. Lehmanna można przeprowadzić odpowiednią selekcję robotników i zaoszczędzić osobom o budowie nosa nieodpowiedniej do pracy w pyle przedwczesnej utraty zdrowia.

Odkrycie to nie zwalnia nikogo, oczywiście, od obowiązku walki z pyłem przy pracy, który działa szkodliwie nawet na ludzi o doskonałej budowie nosa.

Bojkot pieczywa z piekarni M. Epstejna Grójecka 69 trwa

Nowy ustrój rolny w Z.S.S.R.

Drugi zjazd szturmowców-spółdzielców rolnych

Niedawno odbył się w Moskwie drugi wszechzwiązkowy zjazd delegatów „kołchozów", czyli zjazd „szturmowców-spółdzielców rolnych". Zjazd ten był prawdziwą rewją młodego pokolenia i nowych sił, wyrosłych na gruzach zacofanej wsi rosyjskiej. Zjechało się 1500 delegatów i delegatek (w tem trzecia część kobiet), reprezentujących najlepiej prowadzone kołchozy w Z. S. S. R. Byli to przeważnie kierownicy kołchozów, M. T. S. (maszyno-traktorowych stacyj), maszyniści, kombajniści, rzadziej szeregowi pracy spółdzielczej na wsi. Obrady odbywały się przy osobistym udziale Stalina i pod jego kierownictwem. Na porządku dziennym zjazdu była tylko jedna sprawa: nowy statut wzorowy „kołchozów". Po urzędowych referatach i przeprowadzonej dyskusji na plenum zpazdu i w komisjach uchwalony został nowy statut wzorowy „kołchozów". Nowy statut, po zatwierdzeniu go przez C. K. Partji i Radę Komisarzy Ludowych ZSSR, uzyskał moc ustawy.

Dotychczasowy statut wzorowy „kołchozów", uchwalony w r. 1930, był już za ciasny i nie odpowiadał narosłym potrzebom życia. Powstało przecież od chwili jego uchwalenia całe nowe życie na wsi, skupiające w 240.000 kołchozach ok. 80 miljonów ludności chłopskiej. Powstały tysiące nowych ferm różnego rodzaju (fermy hodowlane itp.), korzystających z urządzonych na miejscu laboratorjów i doświadczalni, opartych na najnowszych zdobyczach naukowo-technicznych. Dla określenia stanu mechanizacji rolnictwa w ZSSR wystarczy podać cyfry, dotyczące zastosowania tam samolotów w pracy na roli. Pierwszy raz użyto samolotu do zasiewów w r. 1919 w Nowej Zelandji. Dalsze próby prowadziły Stany Zjednoczone A. P. w r. 1922. W r. 1930 użyto samolotów do zasiewów w ZSSR, zasiewając 4.000 ha. Od tego czasu samoloty w rolnictwie mają tu coraz większe zastosowanie. W roku 1932 zasiano przy pomocy samolotów 64.800 ha, w r. 1933 — 134.000 ha, w r. 1934 — 150.000 ha. By zasiać ręcznie 1.000 ha, potrzeba 3.000 godzin pracy; samolot wykonywa to w ciągu 30 godzin. W r. 1925 przy pomocy samolotów rozpoczęto w ZSSR walkę z pasożytami, oczyszczając od pasorzytów 2.500 ha, a już w r. 1931—251.000 ha.

Ale powróćmy do samego zjazdu. Przemawiali na nim nie zacofani gospodarze, reprezentujący życie patrjarchalne i wiarę w „ziemię bożą", a zupełnie nowi ludzie, zdecydowani prowadzić gospodarkę rolną według wskazówek nauki i techniki. W przemówieniach delegatów wyraziły się żądania i nastroje, życie i kłopoty nowej wsi ZSSR. Posypały się też, aczkolwiek w oględnej formie, skargi na administracje (miejscowe i rejonowe komitety sowietów), na jej biurokratyzm i samowolę. Entuzjastyczne głosy niektórych delegatów są wyrazem nastrojów kierownictwa kołchozów, nastrojów gwardji spółdzielczej — szturmowców, reprezentujących najwyższe normy zarobków, wyrażone w t. zw. pracodniach. Nie są to nastroje szarej masy spółdzielców, jeśli się zważy, że na 240.000 kołchozów przybyli przedstawiciele zaledwie 1500 najlepszych i wybranych, a więc najzamożniejszych kołchozów, „takich kołchozów, jak nasz, w naszym rejonie można znaleźć najwyżej jeszcze jeden" (Syberja Zachodnia). „Nasz kołchoz jest przodujący, a obok niego zacofane kołchozy z urodzajem o połowę mniejszym" (Krym) — tak mówią delegaci - szturmowcy.

„Otrzymałem ponad 1.000 pudów pszenicy, moi synowie również prawie tyle, kupiliśmy sobie obuwie, ubranie, kupiliśmy dwoje cieląt, poprawiliśmy chałupę, a teraz chcemy założyć pasiekę" (Ural). „W kołchozie życie dla mnie jest lepsze i bardziej interesujące. Nigdy przedtem nie miałam tyle pieniędzy, chleba i produktów rolnych. Byliśmy ciemnymi analfabetami, powyżej ziemi głowy nie mogliśmy podnieść... Obecnie jedna moja córka kończy szkołę agronomiczną, druga — sześcioletnia — chodzi do dziecięcego ogródka (przedszkola) i mówi, że będzie inżynierem. Będzie! Dlaczego ma nie być!" (Kraj Zakaukaski). Tak mówią szturmowcy, dodając:: „Będziemy walczyli o to, aby nietylko niektórzy spółdzielcy wiejscy byli zamożnymi; wszyscy członkowie kołchozów muszą stać się zamożnymi!"

To też jednym z najważniejszych zadań zjazdu i uchwalonego na nim nowego statutu wzorowego jest podciągnięcie całej masy zacofanych pod względem technicznym kołchozów do poziomu kołchozów „szturmowych".

O nowym statucie wzorowym pomówimy w następnym artykule.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Nie myski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.